

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 28.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 2 Sierpnia 1935 r.

Nr. 210

„Legjon Młodych” nie rozwiązał się

Tegoroczny zjazd „Legjonu Młodych” był zapowiedziany do Gdyni, jednak organizatorzy nie mogli uzyskać żadnego lokalu i urządzili zjazd o 3 km. od Jastarni w swoim dawnym obozie. Nie otrzymali już dawnych znizek kolejowych, pomimo to przyjechało około 600 delegatów.

Na jeździe doszło do starcia pomiędzy grupą obecnego komendanta Bielskiego a grupą dawnego komendanta Zapasiewicza, który uzyskał zaledwie 30 zwolenników. Zabierało głos około 50 mówców, poczem uchwalono rezolucję, w której wyrażono żal z powodu wystąpienia t. zw. koła seniorów, domagającego się likwidacji „Legjonu Młodych”. Jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami czołowi przywódcy sanacji z płk.

Sławkiem na czele wystąpili z koła seniorów i potępili w ten sposób „Legjon Młodych”, a Janusz Jędrzejewicz w wywiadzie domagał się rozwiązania organizacji.

Zjazd postanowił nie rozwiązywać organizacji, ale prowadzić ją w dalszym ciągu. Komendantem głównym wybrano Bielskiego, którego mandat przedłużono na trzy lata. Zastępcą komendanta został Bociański z Poznania.

Zjazd postanowił wysłać depeze do Prezydenta Rzplitej, do p. Aleksandry Piłsudskiej oraz gen. Rydza - Smięgłego. Zwracano uwagę, że nie wysłano depeze ani do premiera, ani do założyciela „Legjonu” b. premiera Janusza Jędrzejewicza.

Amatorzy mandatów poselskich w Stronnictwie Ludowym

W kołach politycznych dużo się mówi o kilku b. posłach Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się z dawnego Wyzwolenia, którzy wbrew uchwale kongresu o bojkocie wyborów żywią jeszcze apetyty na mandaty poselskie. Wymieniają się przytem nazwiska b. posłów: Langer, Sawickiego, Walerona, Wyrzykowskiego. Panowie ci, z wyjątkiem Sawickiego, widząc zdecydowaną postawę uczestników kon-

gresu, nie odważyli się głosować przeciw ustawie bojkotowej, teraz jednak prowadzą na wsi agitację za głosowaniem, strasząc chłopów prześladowaniem władz i obliczając różne korzyści, p. Langer zaś w głębokiej tajemnicy przed władzami stronnictwa ogłosił swe wynurzenia w „Kurjerze Porannym”. Podobno akcja ich ma niezmiernie mało szans powodzenia.

Już 2 miesiące duchowienstwo kieleckie bez uposażeń

W „Pielgrzymie” organie duchowieństwa pomorskiego czytamy co następuje:

„Już drugi miesiąc duchowienstwo diecezji kieleckiej nie otrzymało od rządu skromnych pensji zagwarantowanych konkordatem. — Fakt ten ma swoją wymowę. Konkordat dotąd ponoć obowiązuje rząd polski, a i obywatele - katolicy płacą podatki, które idą na wszystkie cele...”

W tej sprawie kielecka diecezja

interwenjowała już kilkakrotnie w Warszawie, lecz bezskutecznie.

Czy wstrzymanie należności stoi w związku z naganką, urządzoną przez sanację na J. E. Ks. Biskupa Losińskiego? — pyta „Pielgrzym”.

Według gnaszych informacji uposażenia otrzymują jedynie księża-emeryci. Natomiast wyplata uposażeń ks. biskupowi diecezji kieleckiej i duchowieństwu oraz dotacji na inne cele kościelne została z dn. 1 czerwca b. r. wstrzymana.

Zajścia antysemityczne pod Łomżą

W ostatnich czasach kilkakrotnie doszło do zajść pomiędzy „junakami” z obozów pracy, a ludnością żydowską w poszczególnych ośrodkach Polski. Lakoniczne komunikaty agencyjne donoszą zwykle o zajściach z „miejscową ludnością”!

Jak informuje żydowski „Nasz Przegląd” w ub. tygodniu doszło do zajść z żydami we wsi Piątnica,

gm. Drozdowo, stanowiącej przedmieście Łomży. „Junacy” rzucili z grobli na drodze z Łomży do Piątnicy niejaki Szaję Zaleszyna, który uległ złamaniu ręki i zebra. Poza-tem w czasie bójki zostali pobici Eli Brzoza, Chaim Rybica i inni.

„Nasz Przegląd” pisze, że ludność żydowska w Piątnicy „przeżywa dni, pełne niepokoju i strachu”.

Echa katastrofy w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). W dalszym ciągu trwa akcja przy usuwaniu gruzów przy ul. Freja 16. Praca przytem potrwa jeszcze do wieczora.

Wczoraj wieczorem zmarł wskutek odniesionych ran Szajndla Goldblatt. Jest to już siódma ofiara katastrofy budowlanej.

Wypadek na Helu

HEL. (Pat). W pobliżu cypla helskiego wydarzył się tragiczny wypadek, w którym zginęła 1 osoba. Podczas wycieczki yachtem „Poświsł” w czasie gwałtownej burzy na morzu fala zmyła z pokładu studenta politechniki lwowskiej

Czerwińskiego. Rzucone koło ratunkowe nie dosięgło tonącego, a silna fala odepchnęła go na wodę. Po chwili Czerwiński pograżył się w falach, zanim zdołano mu pośpieszyć z pomocą.

Ku czci Warneńczyka

SOFJA. (Pat). Polska delegacja wojskowa, która weźmie udział w uroczystości odsłonięcia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka, przybyła dziś samolotem do Sofji. Na czele delegacji stoi gen. Orlicz-Dreszer. Delegację powitał na lotnisku w imieniu ministra wojny gen. Bojczew, w imieniu szefa sztabu płk. Marynow, dyrektor lotnictwa

cywilnego Wasilew, sekretarze ministra spraw zagr. Stamenow i Radew oraz przedstawiciele poselstwa R. P. radca Korsak i sekretarz Zembrzusi.

Dowódca garnizonu Sofji gen. Złatanow podejmował delegację obiadem. W sobotę zrana delegacja udaje się do Wanny.

Rezolucja Rady Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Minister Eden i premier Laval uzgodnił tekst projektu rezolucji, który Laval o godz. 23 min. 30 wręczył Aloisimu dla niezwłocznego przesłania do Rzymu. Według krążących pogłosek, projekt ten ma zalecić procedurę koncyliacyjną na podstawie traktatu z 1906 roku. Gdyby rokowania bezpośrednie nie doprowadziły do porozumienia, projekt proponuje w przybliżeniu datę 25 sierpnia w celu omówienia całokształtu zagadnienia. Wreszcie obie strony mają się zobowiązać, iż nie uciekną się do siły.

GENEWA. (Pat). Potwierdzają się tu pogłoski, że projekt rezolucji opracowany przez delegację francuską został w ogólnych zarysach przyjęty przez delegata Anglii, min. Edena. Jednakowoż strona włoska zgłasza poważne zastrzeżenia w stosunku do propozycji, przedstawionych jej wczoraj w nocy, a zwłaszcza do poprawek angielskich. Włoskie koła prasowe donoszą, że definitywnie odpowiesz Rzymu na propozycję francusko - angielską jeszcze nie nadeszła. Włosi sądzą jednak, że w obecnej postaci, propozycje nie będą mogły być przyjęte przez Mussoliniego.

Główne zastrzeżenia włoskie dotyczą podobno tej części rezolucji, która przewiduje, że w razie niepowodzenia rokowań Francji, Anglii i Włoch (jako sygnatariuszy traktatu z r. 1906) Rada Ligi Narodów zajmie się całokształtem stosunków włosko-abisyńskich.

Baron Aloisi znajduje się w stałym kontakcie telefonicznym z szefem rządu włoskiego Mussolinim.

Wiadomość o powyższych zastrzeżeniach włoskich rozszalała się w kłularach Ligi Narodów w godzinach przedpołudniowych, wywołując nastroje pewnego pesymizmu.

LONDYN. (Pat). Według krążących w Genewie pogłosek, jak donosi Keuter, propozycje brytyjskie mają przewidywać, że w razie niepowodzenia rokowań na podstawie traktatu z 1906 r., całokształt zagadnienia sporu włosko-abisyńskiego byłby omówiony wszechstronnie przez Radę Ligi Narodów we wrześniu. Propozycje angielskie mają zawierać również specjalne powołanie się na zobowiązania traktatu włosko - abisyńskiego z r. 1928 o nieuciekaniu się do siły.

DEBATA W IZBIE GMIN

LONDYN. (Pat). Podczas dzisiejszej debaty w Izbie Gmin na temat brytyjskiej polityki gospodarczej zabrał głos min. Hoare, który w związku z wysuniętym przez przywódcę opozycji Lansbury'ego zdaniem ponownego zwołania wszechświatowej konferencji gospodarczej i wznowienia przez inicjatywę brytyjską prac konferencji rozbrojeniowej — oświadczył, iż jest przeciwny konferencjom międzynarodowym, jeżeli uprzednio nie uzgodni się formy porozumienia między najważniejszymi zainteresowanymi stronami. Konferencja gospodarcza załamała się przed 3 laty właśnie z tego powodu. Dziś niema widoków jej wznowienia. To samo dotyczy konferencji rozbrojeniowej. Dopóki nie zostaną usunięte rozbieżności poglądów między Francją i Niemcami, wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej byłoby bezcelowe i szkodliwe. Taktyka polityki zagranicznej W. Brytanji jest realizm, którego bynajmniej nie należy utożsamiać z cynizmem lub

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż minister Laval rozmawiał dziś telefonicznie z Mussolinim, prosząc go o zaniechanie opozycji wobec projektu angielskiego, zmierzającego do zażegnania wojny. Mussolini miał jakoby na to odpowiedzieć, że plan ten jest zbyt niejasny i że rokowania mogą się przeciągnąć znacznie poza termin, jaki w tej sprawie wyznaczyłaby Liga Narodów. W obecnej chwili toczą się w sprawie abisyńskiej dalsze rokowania między Edenem, Lavalem i Aloisim. Jeżeli główni delegaci nie będą mogli przedstawić projektu rozwiązania sprawy na publicznym posiedzeniu Rady, wyznaczonym dziś na godz. 17-tą, to posiedzenie to będzie zapewne odroczone.

LONDYN. (Pat). Korespondent

Reutera w Genewie donosi, że jedynym istotnym punktem, co do którego nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia, ma być deklaracja o nieodwoływaniu się do siły. W sprawie tej Włochy dotychczas zajmowały stanowisko nieprzejednane.

GENEWA. (Pat). Dziś rano minister Laval przyjął przedstawiciela Abisynji Hawariate, któremu zakomunikował projekt rezolucji, uzgodniony z Ministrem Edenem.

GENEWA. (Pat). Publiczne posiedzenie Rady Ligi, które wyznaczono było dziś na godz. 17-tą nie doszło do skutku, ponieważ w toku rozmów zakulisowych pomiędzy Edenem, Lavalem i Aloisim nie zdołano uzgodnić tekstu rezolucji, która miała być przyjęta przez Radę.

Spór włosko-abisyński

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutera w Addis-Abebie donosi, iż minister spraw zagranicznych Etljopia oświadczył dziś rano, że Etljopia nie zgodzi się w żadnym razie, aby jakimkolwiek państwu Liga Narodów miała powierzyć mandat nad Abisynją.

WŁOCHY SA NIESTĘPLIWE.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu: W „Popolo d'Italia” ukazał się artykuł, przypisywany Mussolinim, w którym m. in. powiedziano: Rzym uważa, że problem włosko - abisyński dopuszcza tylko jedno rozstrzygnięcie z Genewą, bez Genewy, lub przeciw Genewie. Istnieją dwa nieodparte argumenty, aby położyć kres wszelkiej próbie polemiki: trzeba znać potrzeby narodu włoskiego i

zagadnienie bezpieczeństwa wojennego Włoch w Afryce wschodniej. To ostatnie jest decydujące”.

OCHRONA POSELSTWA BRYTYJSKIEGO.

LONDYN. (Pat). Rząd oczekuje na wiadomość z Addis - Abeby, na podstawie której zdecyduje czy należy wzmocnić ochronę poselstwa Wielkiej Brytanji. Gdyby to było koniecznym, do Addis - Abeby zostanie wysłany jeden lub dwa oddziały wojska z Indji.

LOTNIK ABISYŃSKI

LONDYN. (Pat). Znany lotnik południowo - afrykański Trockett, który w roku 1922 przeleciał z Londynu do Captown zaofiarował swe usługi cesarzowi Abisynji.

Lewica Francuska wobec rządu

PARYŻ. (Pat). Zapowiedziane na wczoraj kolejne posiedzenie komitetu delegatów partji lewicy, poświęcone zbadaniu taktyki walki ugrupowań lewicowych z rządem i zebraniu podpisów pod petycją o zwołanie parlamentu, wykazało poważny brak koordynacji taktyki i programu. Przedewszystkiem w obradach nie wziął udziału szereg wybitnych członków stronnictwa

radykałów, których zainicjowały w Londynie obrady międzynarodowego kongresu partji radykalnych. Aczkolwiek okazało się, że zebrano już 308 podpisów pod petycją o zwołanie parlamentu, to jednak przy omawianiu tej kwestji podniesiono, iż poważna ilość podpisów tych udziału została nie w celu zwołania parlamentu do walki z dekretnami, lecz na wypadek „zamachu faszystowskiego”. Poza-tem ilość podpisów zebranych w senacie okazała się niewystarczająca. W czasie dyskusji deputowany Doriot wskazał, iż przed usiłowaniem zwołania parlamentu dla obalenia rządu, należy opracować program dla nowego rządu, który mógłby zastąpić rząd Lavaia. Deputowany Campinchi, który zabrał głos imieniem radykałów oświadczył, że delegacja ugrupowań lewicy jest jednomyślna, o ile chodzi o walkę z faszyzmem i dekretnami deflacyjnymi. Celem uniknięcia nieporozumień trzeba jednakże przystąpić do ponownego zbierania podpisów pod to pismo, już z wyraźnym zaznaczeniem, iż chodzi tu o zwołanie parlamentu dla zbadania kwestji dekretnów gospodarczych. Po zredagowaniu komunikatu, delegacja ugrupowań lewicy odroczyła swoje obrady bez wyznaczenia terminu. Nie jest wykluczone, iż przed wrześniem nie odbędzie się żadne zebranie.

Sowiecka łódź podwodna zatona

MOSKWA. (Pat). W zatoce Finlandzkiej, podczas manewrów floty sowieckiej dn. 25 lipca br., wydarzyła się katastrofa. Zatonała łódź podwodna B. 3 wraz z całą załogą 55 ludzi. Nikt nie zdołał się uratować. Przyczyną katastrofy było zderzenie łodzi podwodnej w chwili pograżenia z jednym z okrętów.

B 3 była łodzią starego typu, czynną od 1917 r.

Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy po 10.000 rb. oraz dożywotnie renty.

Wydano zarządzenia w celu wydobycia zatoniętej łodzi. Pogrzeb ofiar odbędzie się w Kronsztacie.

Dr. med.
L. ŁUKOWSKI
(Choroby dzieci)
powrócił
Zawalna 2. Tel. 592.

Wolnomyślicielstwo a wychowanie

(NAWRÓT DO POGANSTWA.)

Zagadnienie religijnego kierunku w wychowaniu jest dzisiaj w Polsce zagadnieniem aktualnym. Przy rozważeniu tej sprawy musimy jednak ustalić przedewszystkiem znaczenie samego wyrazu wychowanie. Powstał on w naszej mowie za przastarych czasów pogańskich i oznaczał — chowanie, czyli ukrywanie dziecka przed jakimś niebezpieczeństwem, zagrażającym jego cielesnej istocie. Podobne znaczenie, dbania o fizyczną stronę dziecka, miało wyrażenie, używane dla tegoż pojęcia przez pobratymcze plemiona ruskie, które dzieci „odkarmiały” czyli — wospitywały. W starożytnej pogańskiej Grecji wychowanie młodzieży polegało głównie na gimnastyce — stąd nazwa naszych gimnazjów do dziś utrzymana. W życiu pogan na pierwszym miejscu stało staranie o sprawę natury cielesnej; w Sparcie władza państwowa zabijała dzieci słabe i nie rokujące silnych organizmów. Dopiero chrześcijaństwo a w Polsce duchowieństwo katolickie i zakony sprowadzone przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego, wlały inną treść w pojęcie wychowania; — treścią tą stała się troska o rozwój strony duchowej człowieka. Zasada wychowania chrześcijańskiego streszcza się w krótkiej definicji katechizmowej: nauczyć młodzież żyć według zasady: „żyjesz abyś Boga znał, kochał, Jemu służył a po śmierci był zbawiony”. A jakimi drogami wiedzie Kościół do tego celu? Droga jaką nam wskazał Chrystus: „Zaparcie się siebie, walka o prawa Boskie przyrodzone i nadprzyrodzone”. Nie o szczęście osobiste wychowawca zabiega; te metody, ale o zdobycie dla niego silnej podstawy moralnej, według której sądzić będzie innych a przedewszystkiem siebie samego.

Dzisiaj, gdy wychowanie młodzieży spoczywa przeważnie w rękach ludzi świeckich (bo cóż może znaczyć 2 godziny wykładów religii wobec szerokiego wpływu całości otoczenia?) słyszy się wśród poważnych głosów pedagogów narzekania na brak celu wyraźnego w wychowaniu. Szuka się tego celu naokoło, zapożyczając się go od obcych a w międzyczasie oddziałują żywym przykładem.

Niestety większość obecnych wychowawców należy do ubiegłego pokolenia, wychowanego w indyferentyzmie religijnym i dlatego nieuchwytnie sączy się w duszę dziecka poglądy streszczające się w zasadzie, że religia to przesąd. Obok zaś ludzi indyferentnych religijnie znajdują się wśród nauczycielstwa nieraz ludzie wyraźnie antyreligijnie nastrojeni, bojownicy bezwyznaniowości.

Co jest dzisiaj celem ich dążeń i co chcą oni przekazać młodzieży? Przedewszystkiem zerwać krępujące więzy, jakie nakłada chrześcijańska zasada wyrzeczenia się szczęścia osobistego — dla innych, wyższych wartości, nadprzyrodzonych. Wolnomyśliciel nie wierzy w Boga, ani w życie przyszłe, świat materialny to początek i koniec — z życiem kończy się człowiek, więc prosty stąd wniosek — używać życia — być szczęśliwym, urządzić się jak każdy uważa dla siebie za najprzejemniejsze.

Jeśli do tego dodamy, że młodzież widzi dokoła siebie bardzo często zły przykład i to niestety nawet wśród swoich kierowników i nauczycieli, to stwierdzimy, że wychowanie u nas przedstawia wiele do życzenia. Już to naokoło mamy rozdwojenie, zmieniających wyznanie, wreszcie żydów lub przetrzistów, czyniących wszystko naopak, niż głoszone nawet przez nich samych szumne zasady humanitaryzmu i nowoczesnej racjonalistycznej etyki.

Programy szkolne też nie są wolne od zarzutów. Cechuje je dbałość przedewszystkiem o ciało: a więc gimnastyka, sporty. Mimo sprzeciwu wszystkich wytrawnych pedagogów stosuje się u nas korekcyjną, a ponadto propaguje się różne święta laickie, jak: święto matki, dziecka, oszczędności, lasu, sadzenia drzewek itd.

Ale jeżeli mówimy o wychowaniu, nie należy zapominać, że naród wychowuje się nie tylko w szkole; — każdy z nas kształci się do końca życia. Wychowuje nas państwo przez swoje ustawy i instytucje; wychowuje nas sądownictwo, wojsko, prasa, cenzura państwowa, która pewne książki zaleca — inne konfiskuje.

Żeby zrozumieć, jaka rola przypada w tej dziedzinie Kościołowi,

musimy się cofnąć do pierwszych wieków chrześcijaństwa. Uczni dłu go bardzo nie umieli sobie wyjaśnić przyczyn, dla których Rzym przesładował chrześcijan na całym obszarze swego państwa; nie mogli to być przyczyny natury religijnej, bo w granicach Imperjum znajdowały się różne ludy, wyznające różne religie, które nie były przesławiane. W samym mieście Rzymie była świątynia zwana Panteonem, w której stały posągi wszystkich bożków, czczonych na obszarze całego państwa — toleancja była dla wszystkich, dla czegoż tylko chrześcijan nienawidzono i przesławiano ich najłepsi i skądinąd najsprawiedliwsi nawet cesarze jak: Trajan, Hadryjan, Sewer i Dyoklecjan? Przesławiano ich i nazywano wrogami państwa Rzymskiego — a przecież chrześcijaństwo przyjmowali i sami Rzymianie?

Dzisiaj zagadka ta się wyjaśnia — chodziło tu mianowicie o prawodawstwo rzymskie, oparte na moralności, niezgodnej z moralnością chrześcijańską.

Według Rzymskiego prawodawstwa wolno było rozwodzić się, uprawiać sodomję, zabijać niewolników — stanowiących własność pana i t. p. popełniać czyny, które moralność i nauka chrześcijańska surowo potępia.

Św. Paweł już u zarania chrześcijaństwa zabraniał udawania się w sprawach spornych o sprawiedliwość do sądów pogańskich. Z czasem wytworzyły się sądy biskupie i całe ustawy, i kodeksy, według których sądzili się chrześcijanie, unikając sądów rzymskich. Dopóki chrześcijaństwo szerzyło się wśród żydów i innych narodowości — rzymscy cesarze nie zwracali na to uwagi, ale gdy chrzest przyjmowali obywatele Rzymu, zgoda wysocy urzędnicy, senatorowie, konsulowie i ci prawowali się przed biskupami, urzędującymi gdzieś w katakumbach — godność cesarza rzymskiego zmniejszono nie mogła i stąd ogłoszono chrześcijan jako wrogów państwa rzymskiego. Kazano im składać ofiary przed posągami cesarza — jak przed bogami, a gdy się temu opierali, rzucano ich na pożarcie dzikim bestjom. Tak więc ginęli ci pierwsi bojownicy o sprawiedliwe, moralne ustawy praw ogólnopństwowych. Walka ta jak wiemy trwała do roku 313, w którym cesarz Konstantyn Wielki uznał kościół chrześcijański jako równoprawny. Od tej pory biskupi chrześcijańscy wpływali na istniejące prawa, modyfikowano je i przystosowywano do moralności chrześcijańskiej, a zbiór tych ustaw i rozporządzeń stanowił tak zwany kodeks Justyniana, zebrany w VI w. po Chrystusie, stanowiący dotychczas podstawę, na której budowała się tak zwana kultura łacińska czyli zachodnia; zawdzięczamy ją — jak z powyższego widać — pierwszym Ojcom kościoła katolickiego.

Jakż z tego wyciągamy wnioski?

Oto, że kościół katolicki współdziałał i współdziała w powstawaniu i modyfikacji praw, zasad ogólnych życia, a między innymi i ustaleniu zasad wychowania. Jest to jego prawo i jego obowiązek. Uznane to zostało także przez nowoobudowane Państwo Polskie w postaci konkordatu zawartego z Rzymem, gdzie zagwarantowane zostały prawa Kościoła w różnych dziedzinach, między innymi w dziedzinie wychowania moralnego.

Niestety liczne są w Polsce elementy, którym prawa Kościoła i Konkordat są nie po myśli i dlatego katolicy pilnie baczycy powinni, aby zasada „oddać co cesarskie cesarzowi, a co boskie — Bogu” była w życiu przestrzegana.

M. G.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane celem obioru delegatów Rady Miejskiej do zgromadzenia wyborczego w 45-tym i 46-tym okręgu wyborczym.

Posiedzenie odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Na posiedzeniu obowiązywał specjalny regulamin, ustalony przez Min. Spr. Wewnętrznych. Na mocy tego regulaminu wzbronione były wszelkie przemówienia i oświadczenia, dopuszczalne zaś było tylko zgłaszanie list kandydatów i wybory.

Na zebranie przybyli tylko radni z Bloku Gospo-

Wilno w prasie litewskiej

Wilno i sprawa stosunków polsko-litewskich nie schodzą ze szpalt prasy litewskiej. Śmiało rzec można, że w okresie czasu od śmierci Marszałka Piłsudskiego w prasie litewskiej ukazało się więcej artykułów na ten temat, niż w ciągu ostatnich lat pięciu.

Ton prasy litewskiej nie uległ zasadniczej zmianie. Wprawdzie tu i ówdzie dają się słyszeć nieśmiałe głosy (np. dr. Bastrasa w „Rytasie” i p. Zembyrassa w „Tevu Zeme”) o konieczności nawiązania stosunków z Polską, ale dominuje ciągle nieprzejednany ton urzędówek, które żądają przedtem „wyrównania krzywdy”, t. zn. oddania Litwie Wilna. Uporczywość, z którą prasa litewska wbiła w głowy swych czytelników tę tezę, nie wynajdując żadnych nowych argumentów, ani nie siląc się na nowe oświetlenie sprawy, każe przypuszczać, że program włączenia Wilna do państwa litewskiego nie jest wcale ani tak powszechny ani tak popularny na Litwie, jak mogłoby być mniemać.

Jest to raczej postulat oficjalnej polityki litewskiej, która program ten stawiała w warunkach zupełnie odmiennej konstelacji sił europejskich, mając po swojej stronie Świtę i Niemcy, i dziś przy nowym układzie stosunków nie potrafi się zdobyć ani na nowoczesne ujęcie tego programu, ani na przyznanie się do błędów.

Prasa litewska z niesłychaną skwapliwością podchwytuje wszelkie przejawy skłonności do ustępstw po stronie polskiej na rzecz litewskich. Przejawy takie są naturalnie bardzo rzadkie, a ostatnio zdarzył się jeden. Mowa tu o artykule w „Kurj. Wil.” z dn. 12 lipca p. t. „Niestuszenie zapomniana idea”. Autor artykułu (Testis) nawraca tu do dawno pogrzebanego pomysłu, że mogłoby nie oddając Wilna Litwie przynależać do państwa Litwy pewne „prawa suwerenne”. Teza oczywiście zupełnie bałamutna i nie życiowa. Mimo to artykuł p. Testisa znalazł żywe echo na Litwie, chociaż Litwini wiedzą, że pogląd p. Testisa mógłby być popierany tylko przez bardzo nieliczne grono ludzi.

O tem, jak słery urzędowe litewskie patrzy na stosunki polsko-litewskie pomyśleć nas może artykuł w „L. Aidas” z dn. 27 lipca b. r.:

„L. Żimios” i „Rytas” przestrzają możliwościami przyszłej wojny, utrzymując, iż należy porozumieć się z Polską, przycem „Rytas” dodaje, że i z Niemcami. Rząd litewski i opozycja żywo się poruszyły po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zastanawiając się nad tem co będzie dalej i czy łatwiej dojdzie do rokowań i układów z Polską. Jedni mówili, że Piłsudski czuł, że wyrządził Litwie krzywdę i chciał ją naprawić; w związku z tem należałoby jeszcze za życia Piłsudskiego szukać porozumienia z Polską. Inni mówili, że to wszystko są głupstwa: niech tylko rząd litewski okaże dobrą wolę, a wszystko pójdzie gładko; Piłsudski umarł, lecz żyją piłsudczycy, potężniejsi jeszcze od samego Piłsudskiego. Tak rozmawiali ze sobą litewscy politycy wolnych zawodów. Nagle rozeszła się wieść, że Piłsudski przed śmiercią kazał pochować swe serce w Wilnie. Politycy litewscy osłupieli, sądząc, że wobec argumentów sercowych nie się nie da wskórać w Polsce. Piłsudski był Marszałkiem Polski, jej twórcą i dyktatorem. Wydarł on Wilno Litwinom i obecnie niby testamentem nakazał Wilno nikomu nie oddawać. Nawet ciało swej matki kazał przewieźć z Litwy do Wilna i pochować obok swego serca.

Piłsudski zachwycony romansami Sienkiewicza dążył do wskrzeszenia wielkiej Polski, do której byłiby wciągnięci Litwini, Białorusini i Ukraińcy. Wilno wydarte potępnie Litwinom miało być twierdzą dla zajęcia całej Litwy aż do Kłaj-

pedy i Połagi. To się jednak Marszałkowi polskiemu nie udało, gdyż Piłsudski jako szlachcic, który stał się mieszczańskim, był obcy włościanom białoruskim i ukraińskim, oczekującym na ziemię, zaś Litwa była narodowo uświadomiona. Piłsudski opierał się na szlachcie i mieszczańcach. Gdyby więc zażądał podobnej reformy rolnej, co w krajach bałtyckich, to cały jego sojusz ze szlachtą i mieszczańcami by runął. Piłsudski został dyktatorem. Wilno zostało zagarnięte na rozkaz Piłsudskiego przez obszarnika Zeligowskiego. Wilnem zaczęli rządzić zbiegli z wolnej Litwy obszarnicy, jak Meysztovcz. Ani Piłsudski, ani inni obszarnicy nie dowierzali miejscowej ludności. Świadczy o tem fakt, że instytucje były zapełnione galicjanami i poznaniakami. Zadnej reformy rolnej dotychczas w Wileńszczyźnie nie ma. Za przykładem Rosjan Polacy kolonizują Wileńszczyznę przy pomocy osadników. Są więc zdobywcami a nie tutejszymi. Gdyby ludność Wileńszczyzny była polska, jak to Polacy głoszą, to pociw takim razie importowanoby z Kongiśówki, Śląska i Poznania osadników? Przecież nie tak dawno mieszcwi włościanie palili dwory i gospodarstwa kolonistów za władanie ziemią miejscowej ludności.

W Polsce powinnaby nastąpić reforma rolna. System wielkich gospodarstw już się przeżył. Obszarnicy toną w długach, zaś włościanie liczący ok. 10 milj. ludzi, a więc stanowiący 1/3 ludności polskiej są głodni i obdarcy, mając 1 — 5 ha.

Między obszarnikami a korbłowatymi gospodarstwami wytwarza się wielka przepaść. Przepaść ta mogłaby wypełnić reforma rolna. O ile zaś reformy nie będzie, może to rozstrzygnąć rewolucja socjalna. Jednak reforma rolna wymaga miliardów złotych. Skąd je weźmie zadłużona Polska? Poza to reformie sprzeciwiać się będą obszarnicy. Gospodarstwo polskie wykazuje nawet cofanie się wstecz. Najgorzej pod tym względem dzieje się w Wileńszczyźnie.

Litwini są w stosunku do Polaków mocni z punktu widzenia prawa. Dzisiaj prawo niemal wszędzie się depcze. Jednak niezawsze tak będzie. Polska potępnie wydarła Wileńszczyznę i szczyty się, że jest silniejsza od Litwy. Carska Rosja również się szczytyła a jednak runęła. Obowiązkiem Polaków jest naprawić krzywdę wyrządzoną przez nieboszczyka Piłsudskiego Litwie z pomocą Zeligowskiego. Dopiero wtedy Litwa z Polską będą mogły znów żyć zgodnie, a serce Piłsudskiego będzie miało lepszy wypoczynek w stolicy Gedymina. Od naprawienia tej krzywdy Polska powinnaby zacząć rokowania z Litwą. Litwini z Wilnem byłiby silniejsi, zaś Polska stałaby się silniejsza bez Wilna.

Skoro Polacy nie chcą z Litwinami o Wilnie rozmawiać, w takim razie Litwini też nie mają pociw prowadzić rozmów z Polakami. Litwini powinni być ostrożni i rozmawiać z Polakami dopiero wtedy, gdy ci ostatni przemówią do Litwinów poważnie”.

Ceramika kaflowa bogactwem wykopaliskowym Wilna

Dziwić się trzeba naprawdę, że mając, że tak się wyrażę, pod nosem takie ciekawe przyczynki do badań kulturalnych ceramiki lokalnej, jakże często marnują się wśród gruzów miasta, nawet u kolekcjonerów amatorów stare kafele nie są dotychczas ochraniać i badane...

Wiele, bardzo wiele pięknych okazów kafla piecowych, kominkowych i ściennych napotykanych u nas w takiej ilości, jak nigdzie indziej w Polsce, pochodzących głównie z wieku XVII, a nadto XVI-go, ginie u nas dla archeologii, dla historyka sztuki, dla artysty, miłośnika sztuki stosowanej... I otóż znowu pewien bardzo skromny a niezmiernie zabiegliwy kolekcjoner - antykwaryusz odkrył świeżo parę pouczających fragmentów kafla, z których na jednym widzimy dobrze wykonaną postać jakąś, trzymającą sporą tarczę z częścią herbu (na tarczy ocalało wyobrażenie orła polskiego), niestety data wykonania obiektu uszkodzona. Drugi szczerłek kolorowy, glazurowany z niebieskimi i złotymi ozdobami (kwiaty) mile nęci oko. Rzeczy te obecnie znalezione zostały około kościoła unickiego (ongi księży Augustjanów) przy ulicy Sawicz. Może zabytki te, jak tyle innych, trafią szczęśliwie tam, gdzie tyle posegregowanych już okazów znalazło rzetelną opiekę członków wydziału oświaty i kultury w magistracie naszym. Jeszcze przed 30 laty dzięki kierownikowi archiwum miejskiego roztoczoną była na mieście stosowna ochrona miejsc gdzie dokonywały się roboty ziemne w Wilnie, wynajmowano niekiedy robotników, zabezpieczających od zmarowań znaleźiska przygodne. W ten sposób powstał ten ilościowo poważny zawiązek zbiorów kafla i kantonów początkujących wówczas artystek malarek wileńskich (Łukaszewiczówna, która odbyła niedawno studia artystyczne we Włoszech, wykonała pastelami szereg kopji z cenniejszych motywów kaflowych ze zbiorów przygodnego muzeum miejskiego). Dlaczego dzisiaj pp. akademicy wydz. sztuk pięknych w U. S. B. nie mogliby systematycznie ochraniać, w poważnych swych studjach nad charakterem wileńskiej ceramiki, te niezmiernie ciekawe co do ornamentacji i w innych szczegółach zdobnictwa kaflowego, zabytki wileńskie. Tak samo wychowanekowie szkoły technicznej i innych zakładów...

Oglądałem u zbieracza, wymienionego na początku artykułu, również bardzo piękne z rysunku i barwy całe okazy kafla znalezione w ogrodzie po-Bernardyńskim, pochodzące z zamku dolnego zrujnowanego i rozebranego przez Moskali w r. 1799, przewiezione na stronę i tam zagrzebane.

Czujną jest opieka nad wszelkiego rodzaju znaleźkami spotykanymi podczas robót restauracyjnych w bazylice św. Stanisława, ale mogą być tu niedopatrzona, stąd wśród gruzów znajdują niekiedy amatory starożytności, ułamki kafla i ciekawe okazy cegieł z początku XVI wieku (późno-gotyckie).

Oglądałem szereg podobnych zbiorów prywatnych. Miasto nasze było tyle razy niszczone pożarami, iż niedziw, że wiele kamienic starych poszło w gruzy. Nietylko podczas robót ulicznych, ale i podwórzowych wykopano jeszcze niedawno mnóstwo cennych okazów ceramiki i innych zabytków. Takiego ogromu kafla jaki Wilno już zmarowało lekkomyślnie mogłoby nam pozazdrościć każde miasto polskie, podczas gdy na marnotrawstwo zabytków kultury nawet u nas nie miejsce.

Polonus.

Sprawa Ks. M. Małyncz Malickiego

Dzisiaj rozpocznie się w wileńskim Sądzie Okręgowym proces przeciwko proboszczowi z Nowych Trok, ks. Mieczysławowi Małyncz-Malickiemu.

W komplecie sądzącym zasiadać mają sędziowie: Brzozowski (prez-wodniczący), Bobrowski i Budhak. Oskarżenie ma popierać podprokurator Paweł. Bronią oskarżonego adwokaci: Jankowski i Borowski, ten ostatni z Warszawy.

Ks. Małyncz-Malicki oskarżony jest z art. 170, 248 par. 1 i 152 K.K. Artykuły te mówią o rozpowszechnianiu wiadomości fałszywych, mogących obudzić niepokój publiczny, o pozbawieniu wolności oraz o łżeniu narodu polskiego. Czynów tych miał się dopuścić ks. Małyncz-Malicki przez wygłaszanie kazań, w których mówił o przesławianiu przez rząd polski księży katolickich, obsadzeniu stanowisk w szkołach przez żydów, oraz o położeniu więźniów w Berezie Kartuskiej. Przesłęstwo z art. 152 miał dokonać przez wygłoszenie kazania w dn. 10 czerwca rb. w Landwarowie, zaś przestępstwo z art. 248 przez zamknięcie na dzwonicy kościelnej kilku uczniów oraz woźnych Seminarjum Nauczycielskiego, którzy dostali się na wieść kościelną bez wiedzy księdza proboszcza, by dzwonic w chwilach eksportacji zwłok Marszałka Piłsudskiego.

Ze strony oskarżenia wezwano 19 świadków, głównie z pośród funkcjonariuszy policji, zaś ze strony odwodowej Sąd dopuścił 3-ch świadków.

NOWOCZESNE ZAGADNIENIE SPOŁECZNE

Gdy się dawniej mówiło o sprawie społecznej, to się miało przedewszystkiem na myśli przeciwieństwo interesów między „proletariuszami” a „kapitalistami”. Na tem tle wyrósł ruch socjalistyczny, który przez długie lata miał pretensję do tego, że posiada jedyny sposób na rozwiązanie „sprawy społecznej”.

Po wielkiej wojnie europejskiej zaczęły się budować społecznej i gospodarczej społeczeństw europejskich doniosłe i głębokie przemiany. Nie odrazu je dostrzeżono; właściwy umysłowi ludzkiemu konserwatyzm skłaniał do myślenia dawnymi kategoriami, wydawało się ludziom, że po wstrząsie wojennym wszystko wróci do dawnego stanu. Tymczasem powrót ten nie następował, w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym Europy zaczęły się dziać rzeczy, których nie rozumiano i wobec których nie wiedzano, jak się zachować.

Między innymi zaczął tracić grunt pod nogami socjalizm. W szeregu krajów Europy Zachodniej uległ on zupełnej likwidacji, w innych przestał być prądem dominującym; w Rosji przybrał formy, które pozornie tylko pokrywają realizację ideałów socjalistycznych, bo bolszewizm jest w dziedzinie gospodarczej kapitalizmem państwowym, a w dziedzinie politycznej zerwał z całą ideologią przedwojennego socjalizmu.

Zmierzch socjalizmu ma liczne powody i źródła, jest jednak niewątpliwie wyrazem doniosłych przemian społecznych i gospodarczych w łonie społeczeństw zachodnio-europejskich, jest — między innymi — następstwem przeobrażenia w dziedzinie zagadnienia społecznego. Wobec rozkładu gospodarki światowej, wobec rozstroju gospodarki krajów europejskich, zaburzeń walutowych i cofnięcia się wytwórczości, nie podział dochodu społecznego stanowi „sprawę społeczną”, lecz samo zagadnienie produkcji, którego istota wyraża się w tem, że współczesny aparat państwowy jest zbyt kosztowny, a przez to obciąża nadmiernie warstwę produkującą. Jeśli chodzi o wydarzenia ostatnich tygodni, to wystarczy przypomnieć to, co się dzieje we Francji. Rząd p. Laval, zmuszony do tego przez konieczność natury gospodarczej, rozpoczął zabiegi, zmierzające do naprawy przez wprowadzenie drakońskich oszczędności w wydatkach państwowych. Niezależnie zaś od starych stronnictw politycznych, ruchy społeczne (np. ruch agrarno-ludowy) wysuwają na czoło swego programu zmniejszenie ciężarów, spoczywających na barkach warstw produkujących.

Francja nie jest pod tym względem wyjątkiem. To samo dzieje się we wszystkich państwach Europy zachodniej. Wszędzie istotną treścią nowoczesnego zagadnienia społecznego jest przeprowadzenie reform, któreby doprowadziły do zmniejszenia kosztów utrzymania aparatu państwowego, samorządowego i różnych instytucji społecznych, tak, by warstwy produktywne mogły utrzymać i rozwinąć swe warsztaty pracy, oraz robić oszczędności, prowadzące do zdobycia zasobów, potrzebnych dla rozwoju produkcji.

Tak rozumiane zagadnienie społeczne musi znaleźć swój wyraz zarówno w życiu gospodarczym, jak politycznym i moralnym narodów. Ażeby bowiem tę nowoczesną „sprawę społeczną” rozwiązać, trzeba przedewszystkiem wprawić w ruch odpowiednie czynniki polityczne, oraz oddziaływać we właściwym kierunku na psychikę społeczeństw.

Polska jest ściśle związana z Europą zachodnią. Jest tedy rzeczą naturalną i zrozumiałą, że i u nas istotne nowoczesnego zagadnienia społecznego stanowią takie odciążenie warstw produkcyjnych i spowodowanie takich

Prawdziwe dramatis personae

Gdy się chce coś rozumieć z polityki, to trzeba zacząć od dobrego widzenia rzeczywistości i od ścisłego myślenia. Niema nic niebezpieczniejszego, jak widzenie świata takim, jakim by się chciało, ażeby był, a nie takim, jakim jest. Zastosujmy tę zasadę do tego zjawiska, które się w prasie naszej nazywa zatargiem włosko-abisyńskim. Nie jest to właściwie ani zatarg, ani włosko-abisyński. Jest to natomiast zamiar Włoch ekspansji politycznej i gospodarczej na terytorjum Abisynji, oraz zatarg włosko-angielski.

Ludzie, myślący o zagadnieniach politycznych w sposób „pryncypalny” a więc naiwny, rozumują tak: Między Włochami a Abisynją istnieje zatarg; o ile nie będzie on załatwiony przez kochającą pokój Ligę Narodów, to dojdzie do wojny, której wynik zależy będzie od stosunku sił dwóch stron wojnę prowadzących. Tymczasem należy rozumować tak: Włosi chcą rozszerzyć swe terytorja i swe wpływy polityczne i gospodarcze na terenie Afryki; w tem swoim dążeniu napotykała na żywotne interesy polityczne W. Brytanji, która chce posuwanie się Włochów powstrzymać, oraz na interesy gospodarcze Japonji, która nie chce utracić zdobytych niedawno rynków zbytu i rozległych możliwości rynkowych na przyszłość. Konflikt bezpośredni jest tedy przedewszystkiem między Włochami a Anglią. Jeśli Abisynja ma wogóle możliwość przeciwstawiania się Włochom w sposób taki, jak to czyni obecnie, to tylko dlatego, że ma poza sobą Anglię.

To też w całej tej sprawie ma o wiele większe znaczenie dyplomacja, niż to się dzieje normalnie, w przededniu zwykłych zatargów między dwoma równymi sobie państwami. Włochy mają określone cele i plany w stosunku do Abisynji. Dla nich rzeczą najdogodniejszą byłoby te cele osiągnąć i te plany urzeczywistnić bez rozlewu krwi. Włosi wiedzą, że podobój takiego kraju, jak Abisynja, musi trwać długo (podobno obliczają ewentualną ekspedycję na cztery lata), musi kosztować dużo ludzi i pieniędzy. Włosi wiedzą dalej, że urzeczywistnienie ich zamierzeń zależy przedewszystkiem od tego, czy o trafia przełamać na drodze dyplomatycznej opór Anglii. Istotne dramatis personae w odbywających się przed oczami naszymi wypadkach, są tedy Włochy i W. Brytanja. Rozstrzygnięcie nastąpi najprawdopodobniej nie na polu walki, lecz w grze dyplomatycznej. W tej grze atutami najważniejszymi dla Włoch są rzeczy takie, jak odpowiednie przygotowanie psychiczne narodu, woła zwycięstwa jego przywódców, materialna gotowość do ekspedycji afrykańskiej, gruntowne przygotowanie działań wojennych. To wszystko musi w przeciwnikach i w świecie całym budzić przeświadczenie, że Włosi się nie cofną, że są gotowi na wszystko, że, jeśli ich plan nie będzie urzeczywistniony na drodze pokojowej, to się nie zawahają wyjąć miecz z pochwy.

Anglicy — jak to już wskazywaliśmy na tem miejscu — wiedzą, jak doniosłe interesy ich Imperjum wchodzi

tutaj w grę: nadzór nad jeziorem Tsana, z którego czerpie swe wody Nil Niebieski, pozycja w Sudanie i w Egipcie, oraz na całym kontynencie afrykańskim, wreszcie przyszłość ich panowania w Afryce, na morzu Śródziemnym i nad drogą morską do Indji... To też dyplomacja angielska nie próżnuje, działa wszystkimi środkami, jakie ma w swem rozporządzeniu.

Rozpoczęła się walka niekrwawa między Włochami a Anglią, walka, której trwanie liczyć trzeba nie na lata, a na lat dziesiątki. Jej przebieg będzie miał duży wpływ na rozwój stosunków nie tylko na naszym kontynencie, lecz na świecie całym. To też znaczenie tego konfliktu wybiega daleko i wysoko ponad to, co zachodzi lub zająć może między Włochami a Abisynją. Powtarzamy: Istota rzeczy tkwi w tem, że W. Brytanja spotyka na drodze swej ekspansji światowej nowego współzawodnika i zamierza odrazu na początku jego pochod napróbować powstrzymanie... To prowadzi nas do wniosku, że rozgrywka nastąpi nie między Włochami a Abisynją, a między Włochami a Anglią. Z tego by zaś wynikało, że będzie to rozgrywka dyplomatyczna, a nie wojenna. A jeśli tak, to Abisynja zapłaci wszystkie jej koszty, bo kompromis może dojść do skutku na podstawie podziału sfer wpływu na terenie abisyńskim. Z tego wynika dalej, że dużą rolę może odegrać w całej tej sprawie Francja — właśnie na terenie dyplomatycznym.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

ZYDZI I NOWA WARSZAWA

Zydom coraz mniej podoba się wielka nowoczesna Warszawa. Typ Polaka, jaki w niej spotykają, odbiega od dawnego, miłego Zydom Warszawianina.

„Już nie dostrzeżę się — pisze p. Kaganowski w „Hajncie” — do broszurek, li-rycznych, łagodnych pikarów, warszawskich „obywateli” o długich wąsach i rozmarzonych oczach, szukających „sprawiedliwości” i „porządku”... Wielka Warszawa uciekała od Zydom. Żydowska Warszawa nie wyszła ze swoich ulic, nie wpłynęła do żył wielkiego miasta, ugryzła w szarą ciasnotę, nie nabrała nowego tchu dla wielkiej, nowożytnej, szeroko rozpostartej, europejskiej Warszawy”.

Tak dobrze niestety nie jest. I w tę nowożytną Warszawę wchodzi częściciowo Nalewki, choć trochę wymyte, trochę zeuropeizowane, a przedewszystkiem zamaskowane anonimowymi żydami. Musi jednak przyjść czas, kiedy polska Warszawa wtargnie zdobywczycza za Żelazną Bramę i te niesamowite oazy brudnego, wrogiego, spiskującego Orientu przyłączy do polskości. Nie zrobią tego jednak obywatele „o długich wąsach i rozmarzonych oczach”, karmieni przez żydowskich i judaizujących pisarzy ideałami „sprawiedliwości”.

DWÓR W OCZACH ŻYDOWSKIEGO LITERATA

P. Słonimski opisuje w „Wiad. Literackich” wieś polską. Zobaczył na tej wieś rzecz, które go śmieją swą staroświeckością:

„Wieczorem lampy naftowe pała się we dworze. P. Henryk, praktykant, ogorzały blondyn czyta Sienkiewicza... Chłopi całują w rękę jasnie panią, a jasnie panią całują w rękę plebana... Na bramie wjazdowej wisi napis: „Przeście bez park zabronione przez żadnych wyontków”.

Ale ta idylla to tylko pozór. P. Słonimski odkrywa we wsi — (i można w tej jego prozie wyczuć utajone wzruszenie)

„ślady wielkich przemian, które wstrząsnęły światem. Tu, w tym majątku, jak i wszędzie dokoła były kiedyś czerwone wojska zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Na podwórzu folwarcznym jakiś Kola Rżanow, stojąc na drabiniastym wozie, przemawiał do parobków i do robotników rolnych. Mówił im o wolności ludzkiej, o walce klas, o zbrodniach, które przez wieki całe zraszały te ziemie potem i krwią chłopską”.

Tak mówił Kola Rżanow i odnosi się wrażenie, że cieszy się on większą sympatią autora niż ów praktykant, czwajacy (o zgrozo!) Sienkiewicza. Poza tem — twierdzi p. Słonimski:

„Większość sumiastych szlachonów pręgnie trzymać za mordę i bogacić się. Wyrkoszono chłopów zaś na proste i jasno sformułowane marzenia: wyluc kijami, spalić dwór i wziąć ziemię”.

Kończąc się ten opis zapewnieniem, że ludzie wsi „zapraęną sze/okiej drogi wolności powszechnej”.

Jakiej wolności? czy tej, którą stawia Kola Rżanow? Pocóż mówić takimi tajemniczymi ogólnikami?

„B. WIĘZIEN BRZESKI”

„Robotnik” polemizował onegdaj ostro ze „Słowem”, które zaatakowało b. posła socjalistycznego Dubois za to, że na jakiejś zebraniu tytułował się „b. więźniem brzeskim”.

„Tytuł ten — pisało „Słowo” — mówi o karze za warczołstwo we własnym państwie za występki niezgodne z kodeksem karnym. Więc tytuł „kryminalista” a nie „więzień” odpowiada całkowicie istocie rzeczy. Ale cóż na to poradzić, że są ludzie, którzy gustują w tytułach które mówią raczej o hańbie, ale nie o zaszczytku”.

Nie obchodzi nas ani p. Dubois, ani polemika o niego. Ale fakt, iż tytuł „b. więźnia” uważany jest i przez samego b. więźnia i przez szerokie środowisko za tytuł zaszczytny, powinien dać „Słowu” okazję do całkiem innych refleksji...

SIC TRANSIT...

Korespondent waszyngtoński „Gazety Polskiej” donosi o upadku słynnego Callesa, dyktatora Meksyku, okrutnego przesładowcy katolicyzmu, twórcy socjalistycznej szkoły. Obecny prezydent Meksyku, p. Cardenas, wyzwoił się z pod wpływów Callesa, wobec czego b. dyktator pośpiesznie umknął z rodziną do Kalifornji w St. Zjedn. Zamierza osiedlić się definitywnie gdzieś poza amerykańskim kontynentem, może w Honolulu, może w Hiszpanji. Prezydent Cardenas „uzbroił chłopów rozpedził „czerwone koszuły” i... niewiadomo w jakim teraz pójdzie kierunku. Tymczasem na ulicach miasta Meksyku studenci demonstrują na rzecz szefa państwa przy akompanjowaniu orkiestrą niebawych jak na dotychczasowe meksykańskie stosunki: — Muerte a Calles! — Viva Cristo-Rey!”

Hitler, Żydzi i katolicyzm

Hitler zwalcza Żydów. I Obóz Narodowy politykę jego w tej dziedzinie chwali. Hitler zwalcza Kościół katolicki. I Obóz Narodowy politykę jego w tej dziedzinie potępia.

Ta rzekoma niekonsekwencja naszej postawy budzi w szeregach naszych przeciwników zdumienie. Wciąż nam ją wytykają. W tych dniach znów sanacyjny „Kurier Wileński” wystąpił z wielkim artykułem, poświęconym tej sprawie, w którym woła z patosem: „Kto mówi a, musi powiedzieć i b!”.

Poświęćmy więc i my parę słów tej sprawie. Hitlerizm — tak jak każde zjawisko dużych wymiarów — jest zjawiskiem skomplikowanym. Jest to po pierwsze doktryna, a przynajmniej pewien spójny system poglądów, z których się coś w rodzaju doktryny, lub grupy doktryn wyłania. Jest to po drugie ruch polityczny i organizacyjny, — jest to zjawisko społeczne. Jest to po trzecie pewna metoda działania. Jest to po czwarte konkretna, praktyczna polityka.

Doktryna hitlerizmu jest nam obca. Nikt, jako żywo, nie słyszał z ust narodowca aprobaty hitlerowskiej teorii „rasizmu”, — tej teorii, zbudowanej na czysto materialistycznych przesłankach. Nikt również nie słyszał aprobaty neopoganizmu. Nasz światopogląd — a światopogląd hitlerowski, to są dwie rzeczy całkiem różne, oparte na innych zupełnie założeniach i przesłankach rozumowych, a nawet na innych uczuciach, dążeniach i instynktach.

Hitlerizm, jako żywiołowy ruch niemieckich mas, jest zjawiskiem obcym nam już choćby dlatego, że mającym miejsce wśród wrogiemu nam narodowi niemieckiemu — ale jest nam mimo to w pewnym stopniu bliski, stanowiącym wynikiem analogicznego co Obóz Narodowy w Polsce ruchu, będącego wyrazem spontanicznego odrodzenia dążeń narodowych w masach. Niemcy są całkiem inne niż Polska, a więc i nacjonalizm niemiecki jest inny, niż nacjonalizm polski. Ale mimo wszystko, żyjąc w świecie jednej cywilizacji, przeżywamy w Polsce i w Niemczech dość analogiczne przemiany.

Hitlerowska taktyka i metoda działania zawiera w sobie niektóre pierwiastki wspólne wszystkim nowoczesnym ruchom narodowym, naszego nie wyłączając. Ale ma ona i właściwości, u nas do zastosowania się nie nadające. Ze bezkrytycznie nie zaprzęliśmy się na hitlerowskie metody, jak nam to „Kurier Wileński” zarzuca, dodajmy choćby ten fakt, że właśnie

na tle różnicy w poglądach na metodę działania, doszło w naszym obozie w zeszłym roku do secesji pewnej grupy ludzi — i że zwolennicy metod hitlerowskich znaleźli się poza nawiasem naszego ruchu, tworząc ugrupowanie własne (O.N.R.).

A wreszcie — sprawa polityki praktycznej.

Hitlerizm — jest to nowy czynnik, który się zjawiał na szachownicy polityki europejskiej i zmienił na niej układ sił. Polityka europejska — to nie jest tylko wynik działań i dążeń istniejących w Europie, czy poza Europą państw, na sytuację europejską oddziałują też i pewne czynniki pozapaństwowe. Wśród nich na pierwsze miejsce wybija się — żydostwo.

Czynnik ten jest tradycyjnie wrogi Polsce. Co więcej, był on tradycyjnie przyjazny Prusom i związany z nimi silnymi węzłami współdziałania i solidarności.

Czynnik ten w ostatnich czasach prawie nie napotykał w Europie na przeciwwagę. Przeciwwagą taką w dziedzinie moralnej był wprawdzie zawsze dla żydostwa Kościół katolicki — ale w ostatnich czasach nie usiłował on rzucić na szalę przeciw żydostwu swoich sił w dziedzinie politycznej. W pewnym stopniu przeciwstawiała się Żydom przedwojenna Rosja — ale nie było to stanowisko stałe i konsekwentne. Bez przesady rzecz można, że do niedawna najpoważniejszym w Europie czynnikiem politycznym, jaki przeciwstawiał się Żydom, był Obóz Narodowy polski.

Przez zjawienie się ruchu hitlerowskiego, a następnie objęcie przezeń władzy w Niemczech, sytuacja pod tym względem zmieniła się radykalnie. Obóz żydowski znalazł się naraż w obliczu potężnych sił, zajmujących wobec niego stanowisko przeciwstawne. Rzecz prosta, że wywołało to w naszym obozie uczucie wielkiej ulgi. Całe poprostu oblicze polityczne Europejskiej gruntownej zmianie i to zmianie na naszą korzyść. Dwaj nasi główni, a solidarni dotąd wrogowie: Prusy i Żydzi, znaleźli się odrazu we wrogich obozach. Powtórzyło się tu analogiczne zjawisko do pamiętnego rozejścia się dróg Prus i Rosji, — rozejścia się, które się stało punktem

Książka Jędrzeja GIERTYCHA
p. l.
ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM
(PRUSY WSCHODNIE)

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

przemian, któreby sprawę przyszłości tych warstw postawiły na pierwszym miejscu w naszym życiu gospodarczym i politycznym.

Polszczyzna w Radjo

„nadajemy dziennik wieczorny”...

„A teraz nadajemy państwu dziennik wieczorny... „Nadalimy pogadankę... Nadamy utwór Chopina na płytach firmy Feigenbaum, Bielańska 20”...

Wprost uszy puchną od tego „nadawania” i od... Feigenbaumów w polskim radjo. Wierzyć się nie chce, że można tak uparczywie propagować błędnie użyte zwroty. Pewna liczba słuchaczy, karmiona codziennie tem „nadawaniem”, zatraciła może już odczucie niepoprawnego użycia tego wyrazu. Ale bardzo wielu, nie sycących się wyłącznie programem radjo i lekturą I. K. C., wyczuwa tu przykry i drażniący błąd, niepoprawność oraz niewolnicze tłumaczenie niemieckiego „aufgeben”.

Po polsku n a d a ć można: przewziok, tytuł, urząd, przywilej; można nadać wolność włościanom, ludowi prawa, krajowi konstytucję. „Kościół mi rozkazuje i n a d a j e władzę oświecać lud”, mówi Mickiewicz. Można nadać postać, mogą „djabli nadać taką robotę”, mogą czyjes wybiegi na nic się nadać, można „nadać komu prezentów bez liku” (Mickiewicz), ale nie można „nadać dziennika wieczornego”, bo to jest nonsens, błąd i niepoprawność.

„Słownik Warszawski (tom 3) wylicza aż sześć grup znaczeniowych wyrazu; nadać, ale pod żadną z nich nie można podciągnąć zwrotu: „nadać pogadankę”!

Język polski jest bardzo zasobny w różne odcienie znaczeń, które mu nadają (właśnie: nadają!) t. zw. przedrostki postaciowe. Jaka duża różnica znaczeniowa jest np. pomiędzy wyrazami jednego pochodzenia: zgadnąć — zagadnąć, skazać — rozkazać! Owe

różnice często są jednak dosyć subtelne, ale Polak, znający swój język doskonale się w nich orientuje. To bogactwo przedrostków jest źródłem podziwu obcych językoznawców, z których jeden, Szwed, dr. Sigurd Agrell napisał po polsku olbrzymią pracę, analizującą owe „Przedrostki postaciowe czasowników polskich” (Kraków 1918, str. 620).

Jakże więc powiedzieć w naszym wypadku poprawnie?

Jest na to wiele różnych sposobów. Zamiast np. błędnego zwrotu: „nadalimy dziennik wieczorny”, można powiedzieć poprawnie: podaliśmy, daliśmy, usłyszeli państwo, odczytaliśmy... i t. d. i t. d., ale nigdy „nadalimy”.

Troska o dobrą polszczyznę musi być w radjo szczególnie intensywna, nie bowiem łatwiejszego, jak utrwalic błąd tysiącami głośników, żywym słowem.

Zmiany, które zaszły ostatnio w Polskim Radjo powinny przynieść zwolnienie z pod wpływów Feigenbaumów, a również troskę o poprawny język polski.

Nawiasem dodajmy, że siewca podobnie przykrego błędu jest inne przedsiębiorstwo państwowe: Poczta i Telegraf, kiedy na milionach pocztówek drukuje „austryjacki” wyraz „nadać”. Polski bowiem wyraz nadawca znaczy jedynie tego, co coś komus nadaje, czyli kogoś czymś obdarza.

Niedawno obwieszczano, że jednym z naczelnych zadań naszej Akademii Literatury ma być podobno troska o czystość i poprawność polszczyzny. Czemuż przeto Akademia Literatury nie protestuje przeciw szerzeniu tego rodzaju błędów? (Art. Leg.)

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Francuskie nagrody literackie. — Paryż (PAT.). Ufundowane przez dziennik „Paris-Soir” „Prix du roman d’amour” otrzymali: Nagrodę I w wysokości 30.000 fr. — Jean Nomis za powieść w rękopisie „Monsieur du bois aux rêves”; nagrodę II — (20.000 fr) G. A. Gonet za powieść „Alcha; nagrodę III — (15.000 fr) Nore Brumel za powieść „Cahier d’Amour”; wreszcie nagrodę IV — (12.000 fr.) pani Koning — Sisor za powieść „Chevette”.

Odpisane pisarzy francuskich — Z okazji 200-lecia Akademii Francuskiej, następujący pisarze francuscy, członkowie Akademii odznaczeni zostali Legją Honorową, Wielkim Krzyżem: Paul Bourget i Marcel Prevost. Wielkim Oficerskim: Maurice Donnay, Henri de Regnier, Komandorja: Henri Marie Baudrillard, Andree Chaumeix, René Doumic. Krzyżem Oficerskim: Abel Bonnard, Victor Giraud, Georges Goyau.

KRONIKA NAUKOWA

Kongres historyków literatury. — W dn. od 18 do 22 września odbędzie się w Amsterdamie międzynarodowy kongres historii literatury. Temat obrad kongresu — Okresy w historii literatury nowoczesnej. Zgłoszenia przyjmuje prof. K. R. Gallaš, Minerwalaan 34, Amsterdam. Będzie to drugi skolei kongres historyków literatury. Pierwszy odbył się przed 5 laty w Budapeszcie. Był jednak bardzo słabo zorganizowany i dał nikłe rezultaty. Obawiać się należy, czy i obecny kongres spełni należycie swe zadanie.

Studia polskie w Paryżu. — W paryskim Centre d’Etudes Polonaises odbyło się zamknięcie roku szkolnego. Na uroczystości byli obecni prof. Z. L. Zalewski, delegat Min. W. R. i O. P. i André Mason, delegat College de France, delegat francuskiego Min. Wychowania Narodowego. Doroczne stypendia na wyjazd w celach naukowych do Polski otrzymali: p. p. dr. Marietta Martin, Anna Marie Cabrini, literatka oraz trzech studentów: K. H. Verrier, R. Jegon i J. Poncet.

Prof. Wl. Tatarkiewicz w Ameryce. — W tych dniach wyjechał prof. Wl. Tatarkiewicz do Rio de Janeiro, gdzie wygłosi ma dwa odczyty — jeden o architekturze w Polsce w okresie Renesansu i Baroku, drugi z dziedziny zagadnień cywilizacji polskiej. Z Rio uczony polski udaje się do innych miast brazylijskich, a następnie do innych krajów południowo-amerykańskich, gdzie odczyta swe powtórzy.

SZTUKI PLASTYCZNE

Witraż dla fary wrzesińskiej. — Zabytkowa fara wrzesińska, utrzymana w czystym stylu gotyckim, otrzymała od okna, znajdującego się między dwoma wejściami do głównej nawy kościelnej, witraż przedstawiający Chrystusa, błogosławiącego miasto i dzieci wrzesińskie. Witraż ten, umiejętnie godzący wymagania sztuki kościelnej ze współczesnymi walorami malarskimi, jest dziełem Marijana Turwida, artysty malarza zamieszkałego w Bydgoszczy.

Z ZAGADNIEN WYCHOWAWCZYCH

Dwa hymny

Niedawno prasa polska powtórzyła za żydowskim „Hajntem” opis ciekawego zajęcia w prywatnym gimnazjum żydowskim w Warszawie. Odbywa się wreszcie szlendaru szkolnego. Rodzice, nauczyciele, uczniowie w pełnym składzie biorą udział w tej uroczystości.

„Uroczystość — pisze żydowski informator — rozpoczęła się od sensacji. Podczas śpiewania polskiego hymnu narodowego, niektórzy uczniowie zaczęli jednocześnie śpiewać „Hatikwę” (dosłownie „Nadzieję”; hymn syjonistów). Stępnio podchwytyjąc tę nutę pozostali uczniowie, a nawet rodzice. Wkrótce cała sala grzmiała od dźwięcznego natchnionego śpiewu „Hatikwy”. Śpiewali nietylko nastrojeni syjonistycznie, lecz nawet ci, którzy są wyznawcami Karola Marxa i uważają siebie za „międzynarodowców”. Wszystkich opanał nastrój żydowskiej narodowej manifestacji”.

Po tym śpiewie jeden z gości, student, który ukończył to gimnazjum, wystąpił z płomienną mową, w której krytykował rodziców, że szlendar nie zawiera barw palestyńskich, że rodzice tych barw wsty-

dzą się, że unikają podkreślenia swojej narodowości, pomimo, że ich dzieci, czy chcą, czy nie chcą, pozostaną Żydami.

Ktokolwiek orientuje się trochę w przejawach życia żydowskiego, dla tego nie będą niespodzianką ani te objawy nacjonalizmu żydowskiego, ani ten niesłychany gdzieindziej na świecie stosunek młodych Żydów do polskiego hymnu państwowego, ani wreszcie fakt, że o takich demonstracjach przeciwko hymnowi państwowemu pisze się jawnie w prasie żydowskiej. Nie wątpimy też ani na chwilę, że gimnazjum, w którym się to stało, cieszy się nadal pełnią praw państwowych.

Mimowoli przypomina się nam niedawny wypadek gwałtownego odebrania praw państwowych w ciągu roku szkolnego jednemu ze znanych prywatnych gimnazjów polskich za to tylko, że kilka uczennic w teatrze nie wstało w czasie grania „Pierwszej Brygady”. Uczennice te usunęto wówczas z gimnazjum i nie przyjęto ich do żadnego z gimnazjów warszawskich.

Outsider.

Sprawy szkolne

Ukazały się w druku Spisy książek szkolnych i środków naukowych na rok szkolny 1935-36, a dozwoleń do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących. Pierwszy zawiera ponadto spis książek pomocniczych dla nauczycieli. Poprzedza oba spisy okólnik normujący wprowadzenie objętych spisem książek szkolnych i środków naukowych w związku z realizacją reformy. Dla seminarjów nauczycielskich obowiązuje spis z roku ubiegłego.

Zakończono prace związane z programami tych rodzajów gimnazjów zawodowych, które mają być uruchomione w jesieni r. b. Programy te, jako projekt ogłoszono drukiem, obejmują one 4 tomy po przeszło 400 stron. Są to: Projekt pro-

gramu dla gimnazjum kupieckiego; Projekt programu dla gimnazjum elektrycznego; Projekt programu dla gimnazjum mechanicznego, oraz Projekt programu dla gimnazjum krawieckiego i bielizniarskiego. Prace nad temi programami, oparte na uprzednio wydanych wytycznych, trwały cały ubiegły rok szkolny. Wzięto w nich udział około 500 osób z poza Ministerstwa, z licznym udziałem przedstawicieli życia gospodarczego oraz pedagogów.

Po próbie życia wydane programy będą zrewidowane i ostatecznie ustalone. Dobięgać końca prace nad programami dla liceów rolniczych, których uruchomienie ma nastąpić z początkiem roku szkolnego.

Z EKRAŃÓW STOLECZNYCH

„Biała parada” — w kinie „Pan”

Obraz przedstawia środowisko szpitalne pojęte po protestancko i po amerykańsku. A więc racjonalizowanie, zmechanizowanie życia, przemysłowy, niemal idealny system i tylko system aż do zabicia człowieka w służbie... człowieczeństwa. To też młode kandydatki na siostry miłosierdzia nie zawsze mogą przebrnąć przez sui generis nowicjat — trzyletni kurs praktyczny, łąmiąc się pod ciężarem zbyt krótko-wo pojętego rygoru. Nie wiele pomagają wygłaszane niekiedy kazania na temat wzniosłości humanitaryzmu.

Główna bohaterka (Loretta Young) należy do tych, które jednak dobrnęły do końca swojej kobiecości. Mimo ideologicznego enal warunków nie potrafi

dać szczęścia mężczyźnie. Coprawda mężczyzna ten poza walorami fizycznymi nie przedstawia typu imponującego. Mistrzostwo gry w polo nie wszystkich przyprawia o szal zachwytu. To też długi, włokący się film nie kończy się małżeństwem a rozstaniem. Ona wraca do białych sal kapac nowonarodzone cudze dzieci, on odchodzi z prawdziwym i uzasadnionym żalem oraz zapasem wspomnień.

Tak pojęta służba ideji nie bierze nas już dzisiaj. Inaczej patrzymy na powołanie kobiety i w pięknej sanitariuszce dostrzegamy jakby jakies krzywizny. Mimo współczesnej formy, obraz nosi cechy typowo dziewiętnastowieczne. (Set.)

Z W SZAD...

NOWA SEKTA W BULGARII

Piotr Dunow założył pod Sofją kolonię czcicieli słońca. Najnowszą sektą liczy już sporo zwolenników, r ekrutujących się z różnych warstw społecznych, przeważnie jednak spośród inteligencji. Dunow idąc za przykładem Gandhiego zachowuje przez jeden dzień w tygodniu jego uczylnienie. Naśladują go w tem w wawia w niowie. Dunowici, jak ich nazwają w Bulgarii, noszą białe tuniki, obywają się bez obuwia, aby nie wnosić błota i kurzu do mieszkania, pogrążają się w kontemplację przy wschodzie i zachodzie słońca, oraz odprawiają rozmaite praktyki mniej lub więcej mistyczne, a mające służyć „oczyszczeniu duszy”. Sekta jest wolna, t. zn. nie rejestruje członków, którzy mogą należeć do niej według własnej woli tak długo jak im się podobna. Niema żadnego przymusu, ani też ustalonego dla wszystkich rytuału.

NAJGŁĘBSZY SZYB NAFTOWY

Szczytujący się dotychczas rekordową głębokością 2961 m. pewien szyb naftowy w Kaliforniji został zdeklasowany przez prowadzonymi niedawno w Meksyku wierceniami na głębokości 3328 m. Nowe źródło naftowe w Meksyku posiada niezwykłą wprost wydajność.

NIEOCZEKIWANE SKUTKI WIELKIEJ REWJI JUBILEUSZOWEJ

Najwspanialsze widowisko morskie, jakie niedawno rozwinęło się przed oczyma selek tysięcy widzów w Portsmouth, pozostawiło nieoczekiwane następstwa. Większość okrętów, biorących udział w wielkiej rewji jubileuszowej opalana była ropą. Na morzu pomiędzy Portsmouth i nadbrzeżnemi kąpieliskami morskimi

potworzyły się gęste szerokie plamy od rapy i oliwy, które zanieczyściły wody nadbrzeżne, uniemożliwiając letnikom korzystanie z kąpeli morskich. Plaże w pobliżu Portsmouth skutkiem tego nagle opustoszały, narażając właścicieli kąpielisk, hoteli i pensjonatów morskich na dotkliwe straty.

GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE

Ostatnie niepokoje w Belfascie przyniosły rolnikom irlandzkim po drugiej stronie granicy wolnego państwa nieoczekiwane korzyści. Wskutek ogólozenia granicy irlandzko - ulsterskiej z straźników i policji, która skonsygnowana została w obrzynie Belfascie, chłopci irlandzcy zdołali przesmygnąć do Ulsteru bez cla olbrzymie ilości trzody. Jak obliczono, chłopci jednej z wiosek irlandzkich, położonej tuż nad granicą Ulsteru zdołali w okresie niepokojów w Belfascie przemieścić około 1000 sztuk bydła, za rabując na każdej sztuce około 170 zł.

GDZIE SPALA SIĘ NAJWIĘKSZA ILOŚĆ ZWŁOK

Najwięk za ilość zwłok spala rocznie Japonia, a najniżej ponad 50.000. W 109 krematoriach angielskich spala się rocznie 10.700 ciał. W Niemczech — 5.700 zwłok w 93 krematoriach. Półtora kilograma popiołu, pozostałego po 2-godzinnej paleniu ciała, w pięciu odpowiednio do tego zbudowanym, nie zawiera wcale zarazków, w których miljarady gnieźdzą się w zwłokach, pogrzebanych w ziemi. Tak więc za zwolennikami krematorjów przemawiają przede wszystkim względy higieniczne.

NAJTRWAŁSZE OBUWIE

Najpraktyczniejsze i najbardziej trwałe obuwie posiadają Maltańczycy. Przechodzi ono z pokolenia na pokolenie i jest zawsze nowe. Nie jest to jednak zasługa trwałej skóry, lecz samych mieszkańców wyspy, noszą go bowiem stale... w rękę, nawet w dnie świąteczne.

ORYGINALNY WYNALEZEK

Inżynier Marrico Compare w Medjolanie skonstruował nowy aparat, pozwalający na bezpośrednią radiotransmisję przy pomocy normalnej maszyny do pisania, połączonej naturalnie z odpowiednio małą stacyjką emisyjną. Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania, emituje dwa rodzaje fal, nosne i modulacyjne. Zapewniona jest selekcja gwarantująca komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatu automatycznie pisana jest przez maszyny do pisania.

ODKRYCIE Z CZASÓW RZYMSKICH W ATENACH

W czasie kopania fundamentów pod domy dla uchodźców greckich z Malej Azji w dzielnicy „Koile” pod Akropolem natrafiono na szereg grobów z III wieku przed Chrystusem z epoki rzymskiej. W grobach znaleziono przedmioty złote nieoczekiwanej wartości artystycznej, a mianowicie wieniec z liści oliwkowych, niezwykle precyzyjnej roboty oraz złote kolczyki. Przedmioty te zostały pokryjomu sprzedane handlarzom starożytności, od których odebrała je policja i złożyła do muzeum.

Dalszemi badaniami powyższego terenu zajmą się archeolodzy, gdyż zachodzi przypuszczenie, że na tem miejscu odkryto całe osiedle rzymskie z okresu, sięgającego V. wieku przed Chrystusem, obejmujące setki mieszkań wykutych w skale z cysternami i wodociągami.

NA MARGINESIE LOTU MOSKWA — SAN FRANCISCO

Przygotowany z wielką starannością lot bez lądowania Moskwa — San Francisco, którego trasa prowadzi ponad biegunem północnym, jest pierwszą próbą realizacji wielkiego planu otwarcia nowych dróg powietrznych w strefie podbiegunowej. Jako taki lot ten łączy się z prowadzonymi ostatnio intensywnie, sowieckimi badaniami strefy podbiegunowej: a) pod kątem gospodarczym dla zbadania możliwości eksploatacji bogatych złóż mineralnych w okęgach położonych nad Białym Morzem oraz możliwości uprawy rolnej w tych obszarach i b) militarnym.

Jak to potwierdzają wielokrotne enuncjacje odpowiedzialnych czynników sowieckich, rozbudowa sowieckiej stacji meteorologicznych w strefie podbiegunowej głównie ma na celu znalezienie najdogodniejszych dróg powietrznych i morskich, łączących Syberję z centrum kraju. Poszukiwania te prowadzone są głównie w obawie możliwej wojny sowiecko - japońskiej, która mogłaby przeciąć połączenia lądowe pomiędzy Syberją i Rosją europejską. Militarny punkt widzenia w prowadzonych w tym roku na szeroka skalę sowieckich badaniach arktycznych, podkreślany jest obecnie przez prasę sowiecką, która otwarcie omawia doniesie znaczenie strategiczne nowych linii powietrznych w strefie podbiegunowej, stwarzających dogodne połączenia pomiędzy centrum kraju i Dalekimi Wschodem.

Prace badawcze na wodach podbiegunowych prowadzone są w tym roku z wyjątkową energią. W tej chwili na wodach tych znajduje się nie mniej, nie więcej jak 100 statków, w tem trzy typy „Czeluski”. Statki te operują grupami, posiadają rozsiane na wyspach i nad-

brzeżu bazy lotnicze, z którymi są w stałym kontakcie radiowym.

Przygotowania do lotu Lewoniewskiego ponad biegunem do San Francisco jest już ukończone. Termin rozpoczęcia lotu trzymany jest jednak w ścisłej tajemnicy. Start nastąpi prawdopodobnie z jednego z lotnisk w pobliżu Moskwy, jakkolwiek nie jest wykluczone przeniesienie punktu startu do Leningradu.

Samolot, na którym polecą Lewoniewski, skonstruowany został według planów inżyniera Topolewa; konstruktora samolotu „Maksym Gorkij”. Jest to monoplan jednomotorowy, na którym niedawno pobito rekord szybkości na linii Moskwa — Świerdłowski. Motor, w jaki zaopatrzony będzie samolot Lewoniewskiego, jest najnowszej konstrukcji i został wyróżniony na wystawie lotniczej w Paryżu. Załoga samolotu składać się będzie poza Lewoniewskim z jednego pilota i obserwatora.

Trasa lotu wynosi 6000 km. Prowadzi ona ponad Banks Land, Post Simson, Vancouver do San Francisco. Banks Land jest wyspą położoną na północ od Kanady między 70 st. i 80 st. szerokości północnej, przeciętą przez 120 południk na zachód od Greenwich. Post-Simson leży na wybrzeżu zachodnim Stanów Zjednoczonych nad Oceanem Spokojnym w pobliżu 54 st. szerokości północnej. Według tej trasy Lewoniewski poleciał najpierw w kierunku wyraznie północnym na biegun, poczem wzduł południka 120, skąd skieruje się na Post Simson w pobliżu Alaski.

W RESTAURACJI

— Co dzisiaj na obiad?
— Zupa, cielecina z jarzynką, legomina.
— Panie starszy, chciałbym zamienić zupę na telefon?

Przebieg wyborów do kolegiów

STRZELIWO

Klub Narodowy w radzie miejskiej w Strzelnie zajął na posiedzeniu wyborczym delegatów do zgromadzenia okręgowego takie same stanowisko, jak Poznań, Gniezno oraz inne miasta Wielkopolski.

Na ogólną ilość 16 radnych w głosowaniu wzięło udział tylko trzech sanatorów, mimo że klub BBWR liczy 6 członków. Jedną z nich przyłączył się do N. P. R. a dwóch dalszych w ogóle nie przybyło na zebranie.

N. P. R. zawiązała się na posiedzeniu w komplecie, ale tylko w charakterze widza, zasiadła nie na krzesłach dla radnych, tylko wśród publiczności.

Zaznaczyć należy, że w Strzelnie panuje nastrój antywyborczy.

CHODZIEŻ

W dniu 26 lipca rada naszego miasta dokonała wyboru dwóch delegatów do zgromadzenia wyborczego w Bydgoszczy. Po zagajeniu zebrania burmistrz Maron wysunął wskazane z góry kandydatury — swoją i p. Szalczyńskiego, które też zostały przez zebranych zaakceptowane.

Na ogólną liczbę 16-tu radnych, na zebranie nie stawili się sześciu, w tym 2 radnych narodowców i aż czterech z klubu B. B. W zebraniu brali udział 3 socjaliści, 3 Niemcy i 4 członków B. B. Wśród nieprzybyłych na zebranie „sanatorów” znajdują się miejscowe filary tej partii.

WRONKI

W posiedzeniu rady miejskiej, która miała wybrać delegata do zgromadzenia okręgowego, na ogólną liczbę 16 radnych, wzięło udział tylko 5 członków rady miejskiej.

ZBĄSZYN

W dniu 26 b. m. odbyło się zebranie rady miejskiej dla dokonania wyboru delegata do zgromadzenia okręgowego. Po odczyciowaniu przez burmistrza regulaminu wyborów radni „sanacyjni” wybrali na delegata znanego na terenie tym z kilku rozpraw sądowych i z adwocatury „sanacyjnego” Franciszka Kwaźnińskiego. Radni Obozu Narodowego w liczbie 8 w ogóle na zebranie nie przybyli.

W sobotę 27-go odbyło się zebranie Związku Zawodowego Związków, oddział w Zbąszynie. Na zebranie to przybyła grupa przywódców „sanacyjnych”, którzy zabiegali u zebranych robotników, by ci w niedzielę 28 b. m., stawili się wraz z żonami do złożenia swych podpisów na liście delegatów, obiecując wzajemnie za to poprawę bytu i t. d. W czasie dyskusji kilku robotników zabrano głos; skrytykowali w sposób nieobyczajny, tak że „sanatorzy” widać, że nie nie wskurają, szybko opuścili zebranie.

Wszyscy niemal robotnicy wyrażali ubolewanie pod adresem miejscowego zarządu Z. Z. Z., że przywódcy związku chcą ich zaprzedać i osiadać, że żaden z robotników nie pójdzie do podpisu. I rzecz w tym, że tak, jak obiecali, w niedzielę do podpisów nie stawili się.

ZGIERZ

W dniu 29 lipca odbyło się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyborowi de-

legatów do kolegium. Klub Obozu Narodowego odczytał deklarację, w której wyjaśnił, że udział w nadchodzących wyborach nie weźmie. Deklarację swoją odczytał również socjalista. Po odczyciowaniu deklaracji obie frakcje zebranie opuściły. Na sali zostali członkowie BB, Zydz i Niemiec, którzy wyboru dokonali.

Rada miejska w Zgierzu liczy 32 członków. W tem Str. Nar. posiada 16 mandatów, a socjaliści 5. A więc w wyborach uczestniczyło na 32 tylko 11 radnych.

PRZEMYSŁ

26 b. m. odbyło się wyborcze zebranie rady miejskiej. Tem obradom nadawał radni narodowi. Kiedy miano przystąpić do wyboru 13 delegatów, dr. Kropiński oświadczył w dłuższym przemówieniu, że skoro ordynacja wyborcza krzywdzi najszerszą warstwę narodu polskiego, polscy mieszkańcy Przemysła demonstracyjnie od wyborów postanowili się uchylić i dlatego narodowy klub radziecki zgodnie z zarządzeniem wyborczym władz Stronnictwa Narodowego nie wzięło udziału w żadnym akcie wyborczym. Po tem oświadczeniu radni narodowi opuścili salę, podobnie uczynili socjaliści, tak że wydelegowanie radnych dokonali Zydz, sanatorzy i jedyny „narodowiec”. Stanowisko radnych narodowych zostało przyjęte przez ogół polski bardzo sympatycznie.

W POWIECIE BRZOSOWSKIM

Posiadamy wiadomości z 3-ech gmin zbiorowych o wyniku „wybierania” delegatów do kolegium wyborczego w Rzeszowie, a to: z Domaradza, Przysietnicy i Grabownicy Starzeńskiej. W Domaradzu radni narodowcy nie uczestniczyli w ceremonii „wyboru” delegatów. W Przysietnicy i Grabownicy Starzeńskiej radni narodowcy i ludowcy również powstrzymali się od głosowania, uzasadniając swoje postanowienie.

SWOI WYBRALI SWOICH

Korespondent nasz donosi: odbyło się tajne posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach, na którym 12-tu radnych Obozu Narodowego, po odczyciowaniu ostrej deklaracji przeciwko „wyborom”, ze śpiewem „Roty” opuściło salę obrad. Podobnie sanatorzy, zajęło 8-miu radnych z P. P. S. Pozostali sami swoi:

Sanacja, Zydz, „grupa Wendlera” (przymudowka „sanacji”) Ch. P. („grupa sanacyjna”), którzy w liczbie 19 radnych wybrali i spośród siebie (1) 12-tu delegatów do okręgowego kolegium wyborczego, z dr. Eichlerem — prezesem B. B. W. K. — p. Gologówkim, Wendlerem i Dąbrowskim na czele.

Warto zaznaczyć, że przed posiedzeniem rady miejskiej wezwano do komisarjatu P. P. w Pabjanicach tawnika Ob. N. — Stanisława Kuszmira i radnego narodowego Artura Wajsa, których zwolniono po ukonstytuowaniu „wyborów” do zgromadzenia okręgowego. (J. L.)

NOWOŚCI!
JULIAN PODOSKI
ORŁY NA ZIEMI
POWIEŚĆ
z życia osadników kresowych, którzy jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów.
240 stron cena 3 zł. 85 gr.

Łódź przed wyborami

Rewolwerowa gazeta. — Nasi „narodowcy”. — Bomba na wiecu. — Nasstroje.

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lipcu.

Rozpoczyna się w Łodzi sezon wyborczy. Poznać można po ukazujących się w gazetach żydowskich długich wykazach osób mianowanych do komisji wyborczych, oraz po usiłowaniu zmobilizowania wyborców do głosowania.

Starym zwyczajem przed wyborami rozpoczęło swój żywot w Łodzi nowe pismo. W maju zeszłego roku podczas wyborów miejskich, wychodził „organ” BB. p. n. „Hasło Przedwyborcze”, którego celem było zohydowanie Obozu Narodowego, wypisywanie potwarzy na mec. Kowalskiego i siedzących w więzieniu narodowców. Jeszcze nie został zakończony proces przeciw dawnym paszkwiłantom już ukazuje się nowy dziennik.

Gazeta ta po cenie 5 gr. jest wyraźnie filosemicka. Robi się w niej nastroje, grając na najniższych instynktach ludzkich, by je w dalszych artykułach zdyskontować, wypisując niesłychane bzdury o Stronnictwie Narodowym. W ostatnim z numerów np. rozpisywano się szeroko o rzekomym napadzie bojówki Str. Narodowego, w sile 80 ludzi, zbrojnych w rury gazowe („paragrafy”), noże i rewolwery, na wyrzuconego za pilność członka Str. Nar., pozostającego na żołdzie sanacji — Skierniewskiego, który — według sanacyjnego pisma — tylko swej nieobecności zawdzięcza ocalenie. Takimi to opowieściami raczy swych czytelników gazetka, wydawana i finansowana przez przemysł żydowski.

Bezsilne samotanienie się Żydów nie pomoże wobec żywiołowego ruchu

narodowego. Nawet bezpłatne rozdawanie brukowca nie zjedna BB. zwolenników, a liryczne wylewy żydowskich redaktorów nad niedolą robotnika przed wyborami są obliczone już nie na naiwność lecz wprost głupotę. Nie znają widać robotników łódzkich.

Sanacja i żydostwo zdają sobie sprawę z utraty swych wpływów w Łodzi. Życie w Łodzi toczy się zdala od wszelkiego oficjalnego, papierowego wpływu wzbijając coraz potężniej narodową falą, zagrażając wyrzuceniem na mieliznę starym potentatom politycznym i gospodarczym. Usiłuje się wszelkimi środkami złowić coraz więcej ludzi; na zbankrutowanym sanacyjnym sklepiku wywieszając coraz to nowe szyldziki. Mnożą się też jak grzyby po deszczu różne partje i organizacje „narodowe”. Pojawiają się dawno znane, już przez robotników naznaczone twarze w roli apostołów: „Polskiego Frontu Faszystowskiego”, „Narodowych Klubów Robotniczych”, „Niezależnych Klubów Robotniczych” i innych. Oczywiście każdy w imieniu swego „stronnictwa” rozpoczyna od obiecanek, że będzie zlikwidowane bezrobocie, że będzie nowy idealny porządek rzeczy, że będą „wybierani” przedstawiciele robotników, słowem powróci epoka raju.

Te złudne przyrzeczenia nikogo jednak nie pociągają.

Złożono kursy, wykłady, zawodowe, prawne, wszystko to oczywiście zadarmo, bezpłatnie, gratis bez zaproszeń, bez legitymacji, jednego tylko jak niema, tak niema... członków.

Wprost humorystycznie wygląda, gdy redaktor jednego z pism sanacyjnych w wielkim na całą stronę artykule omawia położenie strajkujących robotników, obiecuje solenne pomoc, zorganizowanie walki i kończy swą epistolę... „przyslijcie nam choć dwóch strajkujących”. Bo na 2000 strajkujących nikt się w sanacji nie pojawił.

Czego się nie robi dla popularności? „Wszystko dla popularności” — oto nowe hasło wysłanych już z obiegu „przywódców”. Jeden z kandydatów na posłów p. Malinowski (Wojtek), były poseł Z. Z. pojechał na wiecu do Pabjanic, który mu miały urządzić sanacyjne N. P. R.-y.

Członków było mało, zwolenników jeszcze mniej, na domiar złego rzucono bombę łżawiącą. Powstał zamęt, publiczność i prelegent musieli uciekać.

Według pabjanickiego korespondenta „Gazety Fabrycznej” odpowiedzialność ponosi rozwiązany od 3 lat... Oboz Wielkiej Polski.

Zresztą poco to wszystko! Jak donosi żydowski „Głos Poranny” wybrano kandydatów na posłów, będą nimi: p. p. Mineberg, Trawkowski, Wadowski, Wojtek Malinowski, Algajer i Wyrzyski. Pismo żydowskie dodaje, iż z pewnością nazwiska te nie ulegną zmianie.

Nikt w to z Łodziem nie wątpi. Szkoda tylko czasu, a przede wszystkim pieniędzy na kursa — propagandę.

Żydów chyba nie trzeba przekonywać, a stanowisko Polaków jest jednolite i znane. Robotnik łódzki w wyborach nie weźmie udziału. (S.)

Z CAŁEGO KRAJU

KATOWICE

80 tysięcy pielgrzymów w Piekarach. Wielki odpust Matki Boskiej Szkaplerznej w Piekarach obchodzone w tym roku bardzo uroczysto przy udziale 80 tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron województwa śląskiego, Śląska Opolskiego, a także bylej Kongresówki. Uroczystości odpustowe rozpoczęły się niezapomnianie, poczem olbrzymia procesja szła na Kalwarię. O zmroku przetrwano obchody przy kaplicy Kalfarskiej. Wkrótce potem zajął się wieść k. księcia Marjańskiego w morzu światła, a jednocześnie rozległy się po wsi i okolicy hejnały, odebrane przez miejscową orkiestrę chłopską. Całą noc liczni wierni spędzili na modłach i nabożeństwach na Rajskim Dworze i w Kalwarii.

Bardzo liczne były pielgrzymki ze Śląska i polskiego, co świadczy dobitnie o wielkiej czci i nabożeństwie tamtejszej „ciemnionej i prześladowanej” ludności katolickiej do Matki Boskiej Piekarskiej.

W kościele Marjańskim i w kościele na Kalwarii, a Rajskim Dworze i przed kościołem na Kalwarii, gdzie się odprawiały nabożeństwa i sławni kaznodzieje głosili słowo Boże, trudno było zdobyć choćby tylko jedno miejsce.

LUBLIN

Fatalne żniwa. Tegoroczne żniwa odbywają się przy fatalnej pogodzie. Ustawnie opady deszczowe, nieraz ulewne, pozwalają tylko „kraść” plon z pola. O regularnej żniwie trudno mówić. Często ulewne nawałnice kładą zboża, wskutek czego sprzęt staje się uciążliwy i daleko droższy, aniżeli w normalnych warunkach. Ponieważ pogoda nie dopisuje w całym województwie, rolnicy obawiają się poważnych strat, zwłaszcza, że mnożą się coraz bardziej pesymistyczne poglądy o cenach za nowe zboże.

STANISŁAWÓW

Aresztowanie bojówki O. U. N. P. Aresztowała na terenie powiatu żydaczowskiego kilku terrorystów O. U. N. w osobach Teodora Stasika, Seimena Horaka i Iwana Demki. Aresztowani bojówkarze O. U. N. brali udział w morderczym zamachu na Wasyła Klymenkę w Mikołajowie, do którego w biały dzień strzelali za to, że Klymenko jest lojalnym obywatelem. Poza to aresztowani należą do terrorystów O. U. N., którzy w grudniu ub. r. dokonali zbrodnego zamachu w Meryniu, gdzie usypali demonstracyjną mogiłę, pod którą umieszczono maszynę piekielną.

Wielki proces komunistyczny. W niedługim czasie, odbędzie się w Stanisławowie wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 komunistów Żydów, z b. uczennicą gimnazjalną Salką Fischler na czele. Proces ten będzie jeszcze jednym dowodem „lojalności” żydowskiej.

Żydowski towar. Jeden z mieszkańców Stanisławowa znalazł robaka w chlebie, pochodzącym z żydowskiej piekarni Kriegl. Tak wygląda żydowski towar.

Prace wykopaliskowe pod Stanisławowem. Muzeum Pokuckie, prowadzi pod kierownictwem Instytutu Prehistorji na U. J. K. we Lwowie, prace wykopaliskowe pod Haliczem. Dotychczas znaleziono liczne narzędzia z epoki kamiennej, neolitycznej.

Włamanie do kościoła. W Zielonej, w pow. Nadwórna, niewyśledzony sprawca dokonał włamania do tamtejszego kościoła i skradł pewną sumę pieniędzy ze skarbanki.

Z ludzkim ńdzy. Na polach bratko-wieckich znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, był to bezrobotny kelner z Tarnopola Z. Grusz-

ewski, który wyruszył pieszo z rodzinnego miasta w poszukiwaniu pracy. S. p. Gruszczewski zamierzał udać się do miejscowości letniskowej w woj. stanisławowskim Jaremcze, lecz w drodze z głodu i wycieńczenia zmarł.

TUCHOLA

Kłopoty Żyda. „Słowo Pomorskie” pisze: „Ciężki orzech do zgryzienia ma emigrant żydowski Herman Lisman, który utworzył skład białawot przy Rynku. Jak chętnie się go tu widzi, świadczą najlepiej częste napisy na murze domu i na chodniku przed jego domem, obwieszczające społeczeństwu, że właścicielem nowego składu jest Żyd.

Lisman się tem jednak nie przejmował, dając sobie „na złość” wszystkim wymalować wielki szyl z jego żydowską firmą. Lecz tu znów zgolowano mu nową niespodziankę. Bowiem w tej samej nocy, kiedy szyl pięknie w kolorach wykonano, jacyś nieznanymi „malarzami”, zamalowali mu go smółką.

Żyd narobił zrana dużo harmidru wyzywając „gojów” za zrobienie tego wielkiego „szwinstwa”. Zaangażował natychmiast kilka kobiet, które przez pół dnia zmyły farbę na chodniku i napis na progu, co im się jednak słabo udało. Farba jest jakby „zaklęta”, i nie chce puścić.

Czasby już był aby Żyd Lisman wkroczył zdezertował, jak wielu innych do Palestyny. Tuchola jest bowiem samowystarczalna i da sobie najzupełniej radę bez plemienia żydowskiego.”

Stronnictwo Narodowe cześć pamięci bryg. Maczyńskiego

(Od własnego korespondenta)

LWÓW, w lipcu.

W ub. poniedziałek, 29 b. m., zebrali się członkowie wszystkich Kół Stronnictwa Narodowego we Lwowie w sali przy ul. Piłsudskiego 11, celem oddania hołdu zmarłemu niedawno s. p. bryg. Maczyńskiemu. Szczelnie nabitą salą wysłuchała przemówień mec. dr. Jana Pierackiego, jednego z organizatorów Małopolskiej Straży Obywatelskiej w r. 1918-20 i kpt. rez. Adama Świeżawskiego, komendanta II Lwowskiego oddziału w listopadzie 1918 r.

Mec. Pieracki przemówienie swoje poświęcił znaczeniu Obrony Lwowa dla powstającego państwa polskiego. Mówca podkreślił, że gdyby nie zbrojny wysiłek obrońców Lwowa z komendantem Maczyńskim na czele, nie mielibyśmy na konferencji pokojowej w Paryżu żadnych argumentów, na których podstawie moglibyśmy domagać

się Małopolski Wschodniej dla Polski, Kpt. Świeżawski omówił szczegółowo tworzenie przez s. p. bryg. Maczyńskiego tajnej polskiej organizacji wojskowej w armji austriackiej, t. zw. polskich kadr wojskowych. Dzisiejsza sanacja — oświadczył mówca — usiłuje pomniejszyć wysiłek polskiego Obozu Narodowego nad tworzeniem wojska polskiego, ale działalność s. p. Czesława Maczyńskiego na tem polu zadaje kłom stronnictwom pseudo-historikom. Bardzo dobitnie wydatnił skolei kpt. Świeżawski ten rys charakteru, jakim w życiu s. p. brygadiera była żołnierska wierność dla wyznawanej idei narodowej od wczesnej młodości do końca życia.

Przemówienia wywarły wielkie wrażenie na zebranych. Po zakończeniu zebrania odśpiewano Hymn Młodych.

ZE LWOWA

Co grają w teatrze? Teatr Rozmaitości. Dziś o 20-tej „Awanturna w raju”. Teatr Wielki: niezmierny. Repertuar: „Kłopoty w teatrze”.

Apollon: Władcy Libanu i Navarana. Atlantic: Katastrofa Czelusnika. Casino: Złoty z ogłoszenia i Kryjówka. Colosseum: niezmierny. Chimera: niezmierny. Grażyn: Wiosenna parada. Kopernik: Od wczoraj do północy. Muz: „Senka”. Jiskor. Pal: Gra zmysłów. Pałace: Księżniczka przez 30 dni. Pami: Gdy miłość króluje. Pami: Wesoła Zuzanna z Liljaną Hervey. Stylowy: Uwodzicielka i rewia.

Nominacja. Zastępca komendanta P. P. we Lwowie został kom. Leopold Stabholz. Dotychczasowy zastępca kom. Kubarski przeszedł na stanowisko komendanta powiatowego P. P. w Stanisławowie.

Z frontu wyborczego. Jak się dowiadujemy, okr. komisja Związków Zawodowych nie przeprowadziła przysługującej jej wyborów 12 delegatów do zgromadzenia w 70-tym i 11 delegatów do takiego zgromadzenia w okr. 71. Ponadto jak się dowiadujemy, dużo kłopotu sprawia doręczenie dekretów no minacyjnych przewodniczący i członkowie komisji obwodowych. Niektórzy z nich bawią na wakacjach poza Lwówem, wielu zaś innych nadesłało świadectwa lekarskie, stwierdzające niemożność ich uczestniczenia w pracach wyborczych. Rzecz jasna, że w miejsce chorych i nie zdolnych do spełnienia nałożonych obowiązków trzeba będzie mianować innych.

Morderca kuratora Sobińskiego, na wolności. Według doniesień ruskich dzienników więzienie w Rawiczu opuścił po 8 i pół latach pobytu jeden z morderców s. p. kuratora Sobińskiego, Wasyl Atamańczuk, skazany swego czasu na 10 lat więzienia. Atamańczukowi darowano na podstawie amnestji półtora roku. Drugi morderca, Iwan Werbicki, skazany na 15 lat więzienia, odbywa nadal swą karę.

W pogoni za zbiegłym kanarkiem niej. Stanisława Żółkiewska (ul. Józefata 11) wychyliła się tak nieszezęśliwie przez balustradę balkonu, że spadła na bruk i doznała pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwą dziewczynę odwieziono do szpitala.

Zyletka i kwas solny. Spowoda niesnasek małżeńskich usiłowała popełnić samobójstwo Helena Tylowa, żona rezydenturka gazów ziemnych, zamieszkała w Zamartynowie. Wymienioną opuścił mąż po dziesięciu latach pożycia, co wywołało u niej taką depresję, że zyletka porzuciła sobie żyły u obu rąk. W drugim wypadku 21-letnia Marja Hryćków napisała się z nieustalonych dotąd powodów kwasu solnego. Obie desperatki przewiozły Pogotowie do szpitala.

Aresztowanie żony wysokiego urzędnika przyw. em. plk. dra E. K. stanowi sensację w pewnych kołach lwowskiego światła. Według przeprowadzonych dochodzeń, pani K. była tancerką lokali nocnych, okradła systematycznie męża, obdarowując skradzionymi rzeczami swego przyjaciela. Gdy przestrogi nie pomogły, zdradzany mąż wniosł doniesienie karne do prokuratury, oskarżając żonę o kradzież i gwałt publiczny.

Opisana sprawa rzuca niewesołe światło na stosunki, panujące w niedobrych małżeństwach, kojarzonych masowo w czasach wojennych i powojennych.

My i obcy kapitał na Śląsku

W koncernach śląskich, rządzonych przez kapitał obcy (nie niemiecki) stosunek do państwa polskiego jest różny i zależy od kierowników, nasyłanych przez kapitalistów zagranicznych.

Najważniejszym w tem zagadnieniu jest zdaniem naszym, jednolita i konsekwentna polityka władz w stosunku do kapitału obcego i jego przedstawicieli na Śląsku.

Tego, niestety o Śląsku powiedzieć się nie da.

Prezj Polski wymaga pod tym względem szeregu zmian w dotychczasowych stosunkach. Ze strony władz wymaga w pierwszym rzędzie wyrzeczenia się narzucania swoich kandydatów na stanowiska w przedsiębiorstwach obcych.

Natomiast winny władze stanowczo żądać i to od wszystkich pracodaw-

ców obcych, aby zatrudniali zasadniczo tylko rodowitych Polaków, a w pierwszym rzędzie dawali pracę Polakom - górnoślązkom. Stosunek pomiędzy obcymi a przedstawicielami władz polskich powinien wyjść z załka wzajemnych drobnych ad hoc świadczonych sobie koncesyjek, aby móc stanąć na jedynie możliwej płaszczyźnie ogólnych, zgóry ustalonych zasad wzajemnego współzycia. Do zasad tych należy w pierwszym rzędzie włączyć przepis, że kapitał obcy nie może ani materialnie ani moralnie dzielić współpracowników na „swoich”, t. j. cudzoziemców, i „tubylców”, czyli Polaków.

Drugą zasadą polityki miejscowych władz państwowych w stosunku do przedsiębiorców obcych, winno być jaknajdalej idące ograniczenie ilości cudzoziemców, którzy otrzymują pra-

wo pobytu, i pracy w przemyśle u nas. Słuszność tego twierdzenia staje się oczywista, jeśli się zważy, że pod firmą specjalistów zatrudniają obce koncerny miernoty ludzkie, nie wspólnego nie mające fachowo ze stanowiskiem, przez siebie w przedsiębiorstwie zajmowanem. Władze pod żadnym warunkiem tego tolerować nie powinny. Jeden, lub najwyżej dwóch mężów zaufania kapitału obcego powinno wystarczyć, aby ochronić słuszne i legalne interesy obcego kapitalisty, a sprawdzać i utrzymywanie pod płaszczykiem „speców” całych batalionów obcokrajowców trzeciorzędnej kalibru, jak to się rozpowszechniło na Śląsku, nie może być tolerowane.

Trzecią zasadą — to bezwzględne przestrzeganie tego, aby wszystkie stanowiska dyrektorów personalnych, zarówno w głównych zarządach, jak i na kopalniach i hutach, były powierzone przez kapitał obcy wyłącznie i jedynie Polakom, którzy w swych czynnościach podlegaliby bezpośrednio nacelnym dyrektorom lub Radzie przedsiębiorstwa.

Każdy, kto choć pobieżnie zna życie koncernów, przyzna, że podniesione tu kwestje stają się b. palące i domagają się reform, które jedynie może podjąć władza publiczna, gdyż ona rozporządza źródłami dostatecznymi na to.

Trzeba wreszcie, aby wszyscy zatrudnieni na Śląsku obcokrajowcy zrozumieli, że my jesteśmy tu gospodarzami i że stosunek ten nigdy i w żadnym wypadku nie powinien być przez nich zapożyczany.

100 klg. żyta — 60 klg. otrab

Jeden z czytelników naszych pisze z Wyszkowa 30 lipca b. r.:

Dziś za metr nowego żyta kupcy żydowscy płacili 7 zł. (siedem zł.). Chłop sprzedał korzec (100 klg.) żyta a kupił otręby. Proszę sobie wyobrazić: za 100 klg. żyta otrzymał 60 klg. (sześćdziesiąt klg.) otrab. Chleb razowy kosztuje 20 gr. a pyłowy 28 gr. kilogram, sól, cukier nafta machorka b. drogie.

Rozpiętość między cenami towarów przemysłowych a produktów rolnych jest wielka, ogólnie znana i wysoce dla wsi dotkliwa.

Szczególnie uderzająca jest różnica ceny zboża i chleba a fakt, że 100 klg. żyta równa się 60 klg. otrab — stanowi szczyt paradoksów, w jakich żyjemy.

Firmy gdańskie usiłowały ominąć zarządzenia celne

W związku z rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 18-VII b. r. w sprawie cienia towarów w Gdańsku — egzekutywa straży granicznej w Warszawie dokonała zajęcia 8 tysięcy 631 kg. kauczuku wysłanego statkiem „Mars”, (własność towarzystwa Vistula) przez firmę gdańską „Ankerlager” dla zakładów kauczukowych w Piastowie. Przeciw reprezentantowi zakładów p. Wincentemu Cudnemu, który towar odbierał sporządzono protokół. Kauczuk odesłano do właściwego ocenia.

Pozatem firma szwedzka w Gdańsku „Bergenske” przesłała koleją dla firmy „S. K. F.” (Wierzbowa 8) osiem skrzyń żołądkowych wagi po 9 i po 5 kg. Towar zatrzymano na Dworcu Głównym.

prokurentowi zaś firmy SKF p. Zeltercunda sporządzono protokół. Łożyska zajęte i odesłano do urzędu celnego.

Straż graniczna opieczętowała także ładunek pieprzu, sprowadzony przez firmę M. Cohn & Co. Gdańsk. Firma ta nadała pieprz za frachtem na okaziciela, a po odbiór zgłosił się w Warszawie osobiscie jej dyrektor, któremu spisano protokół karno - skarbowy. Zatrzymane zostały również na przystaniach ładunki drutu stalowego Reginy Frydgold i Józefa Faresztajna, (Twarda 11). Zajęte towary skierowano do składów dyrekcji ceł w Warszawie, a naruszenie przepisów o cieniu towarów z Gdańska, będzie przedmiotem postępowania karno-skarbowego.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 22-go do 28-go lipca 1935 r. wg. obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 klg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Psz.	Żyto	Jęczm. Owies
Warszawa	15.58	11.75	— 15.66
Gdańsk	—	—	—
Poznań	14.12	10.38	— 13.50
Bydgoszcz	14.25	10.65	—
Łódź	16.50	12.50	— 16.25
Lublin	16.25	12.12	— 15.12
Równe	15.12	12.37	—

Wilno	16.62	11.12	— 13.75
Katowice	17.00	13.33	— 17.17
Kraków	17.21	11.87	— 17.62
Lwów	15.42	13.00	— 16.47

GIEŁDY ZAGRANICZNE			
	Psz.	Żyto	Jęczm. Owies
Berlin	44.94	36.46	—
Hamburg	18.61	9.47	— 11.63
Praha	40.35	31.82	32.34 28.09
Brno	38.23	30.18	32.34 27.61
Wiedeń	34.00	24.20	— 25.37
Liverpool	15.89	—	— 21.74
Chicago	19.05	9.55	11.44 13.70
Buenos Aires	12.23	—	— 9.97

15)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Pan myśli o wszystkim. I ma pan zupełną rację. Byłabym okropnie głodna. Ale skąd pan wie, że zwrócić panu te pieniądze?

— Rzykuję.
— W takim razie ja muszę być natrętna i muszę pana spytać o nazwisko i adres. Inaczej nie wiedziałabym, jak zwrócić dług.

— Och, co do mnie, to nie otaczam się żadną tajemnicą. Jestem otwartą księżką.

— Niepotrzebnie się pan irytuje. Proszę mi wierzyć, że nie mogę postąpić inaczej. Nie miałam tego na myśli. No, i kłóż jest moim dobroczyńcą?

— Nazywam się Jerzy Bevan. Mieszkam obecnie w hotelu Carlton.

— Zapamiętaj sobie.
Taksówka jechała wolno przez Haymarket. Dziewczyna roześmiała się.

— Myślę o tem, co się stało. Nie podziękowałam panu dostatecznie za to, co pan dla mnie zrobił. Był pan poprostu cudowny.

— Bardzo się cieszę, że pomogłem pani w czemkolwiek.

— Ale co się stało naprawdę? Pas wie przecież, że nic nie mogłam widzieć, prócz pańskich pleców i że słyszałam również niewiele i niewyraźnie.

— Zaczęło się od tego, że jakiś jegomość pędząc galopem wolał, że pani wskoczyła do taksówki. Jegomość ten wyglądał na reklamę lekarstwa, tak, jak wygląda człowiek tłusty przed zażyciem

lekarstwa odchudzającego, miał on poza tem manierę szympansa.

Dziewczyna kiwnęła głową potakująco.

— To napewno Percy! Nie omyliłam się.

— Percy?

— Takie ma imię.

— Jestem tego pewny. Mogłbym się o to założyć.

— Co się potem stało?

— Próbowałem go uspokoić, ale bez powodzenia. Ostatecznie chwycił za klamkę, wobec tego straciłem mu kapelusze z głowy i kiedy pobiegł za nim, myślny ruszyli i zniknęli mu z oczu.

Dziewczyna znowu roześmiała się srebrzyście.

— Ach, jaka szkoda, że tego nie widziałam. Ale jaki pan pomysłowy! Skąd ten sposób przyszedł panu do głowy?

— Tak jakoś — odparł skromnie Jerzy.

Twarzyczka dziewczyny nagle spoważniała. Uśmiech zniknął z jej oczu. Wzdrygnęła się.

— Pomyślałam sobie, jak postąpiliby inni mężczyźni na pańskim miejscu.

— Och, nie. Każdy zrobiłby to samo. Oczywiście, stracenie kapelusza Percy'emu było aktem zwykłej kurtuazji, który każdy spełniłby automatycznie.

— Mogłby się pan okazać okropnym łajdakiem. Albo — co gorsza — tępym idiotą, który zatrzymałby taksówkę i zaczął rozpyliwać się, o co chodzi. Jakie to szczęście, że właśnie na pana natrafiałam.

— Sam to uważam za szczęście — oczywiście z egoistycznego punktu widzenia.

Położyła mu na ramieniu małą rączkę i odezwała się poważnym tonem.

— Pani Bevan, musi pan zrozumieć, że chociaż roześmiałam się parę razy i pozornie traktuję to wszystko jako żart, to jednak naprawdę wybrał

Zmiany w funduszu drogowym

Uchwalony ostatnio przez komitet ekonomiczny ministrów projekt rozporządzenia o zmianie opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego stanowi pewien krok na drodze zmniejszenia niepomiernych ciężarów, które fundusz ten zahamował całkowicie rozwój motoryzacji kraju i doprowadził do zmartwychwstania pojazdów konnych, przewożących nieraz na duże odległości towary i ludzi.

Rozporządzenie zmniejszy opłatę od samochodów ciężarowych z 35 do 20 zł. od 100 kg. wagi własnej samochodu, znieśm pobieraną dotychczas opłatę od miejsc w autobusach, wynoszącą 100 zł. od każdego miejsca niezależnie od przebiegu, podwyższy natomiast z 40 do 50 gr. opłatę za jedno miejsce i jeden kilometr przebiegu. Opłata ta dla nowych linii autobusowych obniżona będzie do połowy na przeciąg jednego roku od chwili otwarcia linii. Obniżone będą również o 25 proc. opłaty od miejsc w samochodach, używanych dotychczas do zarobkowego przewozu osób poza obszarem jednej gminy, znieśmiona zaś całkowicie dotychczasowa opłata w wysokości 40 zł. od rowerów z przyczepami motorkami. Projektowane rozporządzenie podwyższy ma natomiast opłaty od kon-

nych pojazdów ciężarowych i osobowych, kursujących na drogach bitych, celem zmniejszenia ich siły konkurencyjnej w stosunku do samochodów.

Giełdy pieniężne

DEWIZY

Notowania z dnia 31-go lipca 1935 r.

Belgia 89,50 — 89,73 — 89,27; Holandia 358,90 — 359,80 — 358,00; Londyn 26,18 — 26,31 — 26,05; Nowy Jork 5,27 i 7/8 — 5,30 i 7/8 — 5,24 i 7/8; Nowy Jork (kabel) 5,28 — 5,31 — 5,25; Paryż 34,98 i 1/2 — 35,07 — 34,90; Praga 21,93 — 21,98 — 21,88; Szwajcaria 173,05 — 173,48 — 172,62; Sztokholm 135,00 — 135,65 — 134,35; Włochy 43,43 — 43,55 — 43,31; Berlin 213,15 — 214,15 — 212,15.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,26 i pół, rubel złoty 4,70, dolar złoty 9,06 i pół, gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 181,25. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poz. stabilizacyjna 66,50 — 66,38 — 66,50 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 52,90 — 52,85 — 52,90; 5 proc. konwersyjna 68,13 — 68,25; 5 proc. poz. kolejowa 61,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82,00 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59,00 — 58,75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 41,75.

AKCJE

Bank Polski 93,50; Warsz. Tow. fab. cukru 34,00; Węgiel 11,50; Starachowice 34,25 — 34,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 95,50 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 75,25 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 73,75 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 31-go lipca.

Ceny rozumieją się za 100 klg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.
Pszemica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,50 — 16,00; Pszemica jednolita 742 gl. 15,50 — 16,00; Pszemica zbierana 731 gl. 15,00 — 15,50.

Żyto I standard 700 gl. 10,75 — 11,00; Żyto II standard 687 gl. 10,50 — 10,75; Owies III st. (niezadec.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lekko zadec.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies III st. (zadec.) 438 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —;

Jęczmień 678-673 gl. 13,75—14,25; Jęczmień 649 gl. 13,50 — 13,75; Jęczmień 620,5 gl. 13,00 — 13,50; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victorja 27,00 — 30,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — —;

Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — 12,50 — 13,00; Łubin złoty 15,00 — 15,50; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki iadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 30,00—33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45—65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55—65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60—65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65—70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 18,50 — 19,50; I gat. 0—65 proc. 17,50 — 18,50; II gat. 15,00 — 15,50; razowa 15,00 — 16,00; poślednia 11,50 — 12,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,75 — 9,25; Otręby pszenne mialkie 8,75 — 9,25; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 16,50 — 17,00; Kuchy rzepakowe 11,75 — 12,25; Kuchy słonecznikowe 15,25 — 15,75; Sruła sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 1454 ton, w tem żyta 363 ton. Uspokojenie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i sruły sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

(d. c. n.)

Proces o sprzedaż Siekierok

Sąd zasądził powództwo

Przed kilkunastu laty właściciel rozległych terenów na Siekierkach sprzedał je za sumę 186.000 rubli. Znaczna część tej kwoty pozostała jednak na hipotece, gdyż właściciel w międzyczasie zmarł, a wdowa po nim, wchodząca w prawa męża, przebywała w Rosji sowieckiej.

Po powrocie do Warszawy i uzyskaniu obywatelstwa polskiego wystąpiła ona do sądu okręgowego o zwrot sumy, żądając jednocześnie jej przerachowania i podwyższenia, wobec podniesienia się wartości Siekierok, które uzyskały tymczasem elektryczność, gaz i wodociągi.

Splonął żywcem

Wkrótce w sądzie apelacyjnym odbędzie się proces Michała Wojtysiaka, skazanego w pierwszej instancji na 6 lat więzienia za straszną zbrodnię. Podpałił on młyn Jana Polubiaka w Chęcinach, w którym zamknął służącego Polubiaka, Stanisława Sołę.

W młynie Polubiaka od dłuższego czasu powtarzały się systematycznie kradzieże mąki, które wkrótce przybrały niepokojące rozmiary. Polubiak począł śledzić swych pracowników i przyłapał na gorącym uczynku kradzieży swego parobka, Michała Wojtysiaka. Do wykrycia sprawcy kradzieży pomógł Polubiakowi inny jego pracownik, Stanisław Soła. Oczywiście Wojtysiaka natychmiast wydalono z pracy.

Pragnąc się zemścić Wojtysiak podpałił młyn Polubiaka, zamykając w nim Sołę.

Defraudacja w Instytucie higieny

Komisja kontroli miejskiej, sprawdzając kasowość i księgowość miejskiego Instytutu higieny przy ul. Nowogrodzkiej, zwróciła uwagę na niedokładności w aktach, prowadzonych przez urzędnika Feliksa Malczewskiego (Ludwiki 6). W toku dochodzenia okazało się, że Malczewski zdefraudował kwotę 1195 zł. Postępowanie dyscyplinarne zawieszono Malczewskiego w czynnościach. Poza to sprawę skierowano do prokuratora. Malczewski został aresztowany. (Om)

Kradzież w K. K. O. w Błoniu

Niewykryci sprawcy dokonali kradzieży w K. K. O. w Błoniu. Skradzione zostały maszyna do pisania, rower, płaszcz i t. p. Kasy złodzieje nie mogli otworzyć. Ogólne straty wynoszą przeszło 2.000 zł.

Śmiertelność niemowląt

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, śmiertelność niemowląt w Polsce w I kwartale r. b. wyrażała się liczbą 15,1 zgonów na 100 urodzeń.

Największa stosunkowo śmiertelność niemowląt przypada na województwa południowe, gdzie na 100 urodzeń zanotowano przeciętnie 17,2 zgonów. W województwach zachodnich liczba ta wynosi 16, w centralnych 14,8, we wschodnich 12,5.

Według wyznań największa śmiertelność niemowląt przypada na wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 20,2 zgonów na 100 urodzeń. Dla wyznania ewangelickiego liczba ta wynosi 18,3, dla rzymsko-katolickiego 15,6, dla prawosławnego 14, dla mojżeszowego 4,9, oraz dla innych wyznań 11,4 zgonów na 100 urodzeń.

Nowe średnie szkoły zawodowe

Z nowym rokiem szkolnym 1935-36 otwartych będzie w Polsce 26 nowych państwowych zawodowych szkół średnich.

W Warszawie otwarte będą 3 żeńskie gimnazja, a to: bieliźniarskie, krawieckie i kupieckie oraz 1 męskie gimnazjum kupieckie.

W Krakowie powstają 2 żeńskie gimnazja: bieliźniarskie i krawieckie oraz gimnazjum mechaniczne, w Tarnowie koedukacyjne gimnazjum kupieckie.

W Wilnie otwarte będą 4 gimnazja zawodowe, a to: elektryczne, mechaniczne, żeńskie krawieckie i żeńskie kupieckie.

Pozwani dłużnicy zakwestjonowali przedewszystkiem polskość p. Rumszyckiej. Wobec wniesionego protestu województwo unieważniło decyzję starosty o nadaniu p. Rumszyckiej obywatelstwa polskiego. Sprawa oparła się o min. spraw wewnętrznych, przyczem okazało się, że petentka jest siostrą jednego z założycieli PPS. Stanisława Mendelsoń, a rodzice jej pomagali niegdyś oskarżonym w procesach „Proletariatu”. Ministerstwo przywróciło więc p. Rumszyckiej prawa obywatelskie.

Sąd okręgowy, wysłuchawszy opinii ekspertów, którzy stwierdzili, że wartość Siekierok, od czasu dokonania transakcji, to jest od r. 1913, podniosła się o 225 procent, przerachował w stu procentach hipotekę i zasądził na rzecz p. Rumszyckiej 850.000 złotych.

Czego nie widzi p. prez. Starzyński?

Zaniedbane ulice

Z kół naszych czytelników zwracają naszą uwagę na niesłychane zaniedbania w uporządkowaniu niektórych ulic.

Tak np. przy ulicy Topolowej naprzeciwko pomnika poległych saperów znajduje się zwal ziemi, wydobytej przy budowie gmachów, i śmieci; stan ten trwa już dłuższy czas, gdyż i chwasty zdążyły się bujnie rozwinąć.

Mieszkańcy ulicy Fałęckiej oddawna zastanawiali się, dlaczego połowa tej ulicy od ul. Różanej jest pozbawiona chodnika, i dlaczego mieszkańcy ul. Fałęckiej i Różanej po każdym deszczu muszą brnąć po błocie. Mieli oni nadzieję, że magistrat, poprawiając bruki na sąsiednich ulicach a także i na Fałęckiej, ułoży chodniki; jakie było ich zdziwienie, gdy przed kilkoma dniami przywieziono kilka fur żużla i usypano z niego ścieżkę zupełnie tak, jakby ulice Różana

Rangi woźnych i szoferów państwowych

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 30 lipca ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o załączeniu poszczególnych grup funkcjonariuszów państwowych do kategorii funkcjonariuszów niższych i ustaleniu ich tytułów. Rozporządzenie dotyczy woźnych, szoferów, mechaników, monterów, rzemieślników, palaczy, ogrodników i dozorców gmachów, pozostających w stałej służbie państwowej. Dzieli ich ono na trzy grupy, z których pierwsza obejmuje starszych woźnych, szoferów i t. d., druga woźnych, ogrodników, palaczy itd. trzecia funkcjonariuszów pomocniczych. Służbę rozpoczyna się w grupie trzeciej i w charakterze prowizorycznym. Pracownicy kontraktowi, pełniący swe obowiązki przynajmniej od dwóch lat, mogą być w drodze wyjątku przeniesieni do grupy drugiej. Rozporządzenie nie dotyczy niższych funkcjonariuszów administracji lasów państwowych.

Adwokaci i aplikanci

Ucwały Nacz. Rady Adwokackiej

Naczelna rada adwokacka wydała ostatnio ważne dla palestry postanowienia. M. in. rada zabroniła przyjmowania do kancelarii jako pracownika byłego właściciela biura porad, oraz posługiwania się środkami, które przysparzają klienteli z pokrzywdzeniem innych adwokatów. Rada uznała, że adwokat skazany prawomocnie na karę więzienia za przestępstwo na szkodę klienta, podlega skreśleniu z listy.

W dalszym ciągu Naczelna rada adwokacka uznała za niedopuszczalny udział aplikanta w dochodach patrona, co prowadziłoby do zdobywania klienteli dla

i Fałęcka leżały na krańcach jakiejś małej miasteczka.

Takie traktowanie wymienionych ulic zasługują tembardziej na podkreślenie, że przy ul. Szustra, równoległej do Różanej znajduje się piękna willa obecnie prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego; fakt ten wpływa niezwykle dodatnio na porządek przy ulicy Szustra, która posiada piękne chodniki. Na jedno tylko nie zwrócił p. prezydent uwagi (widocznie samochód jego zbyt szybko przejeżdża), że w ogrodzie położonym przy ulicy Szustra jest piękna hodowla ostu, która nie przynosi zaszczytu miastu.

Wreszcie mieszkańcy ulic Madalińskiego, Różanej i Fałęckiej pragnęliby bardzo aby p. prezydent zobaczył piękne jezioro, jakie powstało po każdym deszczu przed wykończoną szkołą powszechną.

Ś. p. Fr. Modliński

W dniu 30 lipca zmarł Franciszek Modliński, dyrektor „Osiedla dziennikarskiego” na Żoliborzu, emerytowany inspektor szkolny.

Zmarły od młodości pracował w organizacjach społecznych, a szczególnie na polu tajnego szkolnictwa polskiego na Podlasiu. Po odzyskaniu niepodległości Zmarły obejmuje stanowisko inspektora szkolnego w Kielcach, lecz choroba zmusza go do przejścia na emeryturę.

Gdy zdrowie poprawia się, ś. p. Modliński, przenosi się do Warszawy, gdzie staje do pracy w Osiedlu Dziennikarskim najpierw jako członek rady, a potem dyrektor. Na tem stanowisku pracuje przez parę lat, przyczynając się wydatnie do uporządkowania finansów Osiedla Dziennikarskiego.

Cześć Jego pamięci!

patrona, wreszcie ustaliła, że kandydat do stanu adwokackiego, który będąc aplikantem sądowym zajmował się pisaniami dla stron podał za wynagrodzeniem do tegoż sądu i udzielał za wynagrodzeniem porad prawnych osobom prowadzącym sprawy w tym sądzie — nie może być przyjęty następnie do adwokatury.

Hodowla psów zarażonych nosacizną

Helena Zabłocka (Puławska 3), nabyła w zakładzie hodowli psów rasowych p. f. „Poliemja” (Filtrowa 83), należącym do Grety Syropowej, — szorstkowanego foksa. Pies dostarczony dn. 26 lipca, zaczął zdradzać objawy choroby, wobec czego nabywczyni odniosła zwierzę do lecznicy Tow. opieki nad zwierzętami (Wiejska 18), gdzie lekarz stwierdził nosaciznę. Jak się okazało, wspomniany pies już od dłuższego czasu był chory, gdyż objawy nosacizny występują zewnętrznie dopiero po kilku dniach. Ustalono również, iż dowód, stwierdzający nabycie psa, był celowo wystawiony z datą wcześniejszą.

Zawiedzione o tem władze sanitarne i bezpieczeństwo przedsięwzięły odpowiednie kroki, celem zlokalizowania nosacizny, którą prawdopodobnie zagrożone są wszystkie psy „Poliemji”, znajdujące się w zakładzie w Skolimowie i w biurze sprzedaży w Warszawie. Zachodzi możliwość, że psy, uprzednio sprzedawane przez właścicielkę „Poliemji”, również są chore na nosaciznę. Wobec tego należy zwrócić baczną uwagę na psy, nabyte w tej firmie. Za sprzedaż psa, chorego na nosaciznę, od którego mogą zarazić się i ludzie, a zwłaszcza dzieci, grozi, „Poliemji” surowa od-

Przeniesienie klubów wioślarskich

Odbyła się wstępna konferencja zainteresowanych władz w sprawie przeniesienia przystani klubów wioślarskich w związku z pracami nad porządkiem brzegów Wisły.

W pierwszym rzędzie idzie o wszystkie kluby położone między mostem ks. Poniatowskiego i kolejowym. Zostaną one przeniesione w górę rzeki, powyżej plaży Kozłowskiego. (g)

Szanownemu Duchowieństwu tak licznie obecnemu celem oddania ostatniej posługi doczesnym szcżątkom

Ś. † P.

KSIEDZA KANONIKA

JÓZEFA DĘBOWSKIEGO

PROBOSZCZA W ŻYCHLINIE

a w szczególności: Dziekanowi z Kutna ks. prałatu Michałowi Woźniakowi, ks. prałatu Sępowskemu, J. Wielmożnej pani prezesowej Grzybowskiej z Dobrzeli, jak również okolicznemu Ziemianstwu, Instytucjom i Organizacjom społecznym, Władzom Państwowym i Komunalnym, Parafanom, oraz Szanownym miejscowym wikariuszom księżom: Pieniżkowi i Kościankowi za otoczenie w ostatnich chwilach życia swego proboszcza prawdziwie synowską opieką i miłością, składa niniejszem z głębi serc płynące podziękowanie i wyrazy szczerzej wdzięczności.

RODZINA

50

Międzynarodowy kongres

Tow. Opieki nad zwierzętami w Brukseli

W dniach od 7 do 11 sierpnia r. b. odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres Tow. opieki nad zwierzętami i walki z wiewiękacją. W kongresie tym wezmą czynny udział delegaci Towarzystwa opieki nad zwierzętami R. P. w Warszawie (Wiejska 18), a mianowicie: dr. med. W. Knappe oraz p. dr. Janina Maszewska - Knappe, znana działaczka na polu ochrony zwierząt i przewodnicząca komitetu do walki z ubożem rytualnym przy T-wie opieki nad zwierzętami R. P. Delegaci polscy wygłoszą na kongresie następujące referaty: dr. med. W. Knappe, pionier walki z wiewiękacją w naszym kraju, wygłosi referat w języku francuskim p. t. „Walka z wiewiękacją w Polsce”; p. Janina Maszewska-Knappe mówić będzie po niemiecku na temat: „Rozwój idei ochrony zwierząt w dziejach ludzkości aż do doby obecnej” oraz po francusku „Walka z ubożem rytualnym w Polsce”.

Kongres obradować będzie na wystawie

w powszechnej. Protektorat nad nim objęła królewska para belgijska oraz ministrowie: spraw wewnętrznych i higieny, sprawiedliwości, oświecenia publicznego, rolnictwa, pracy, opieki społecznej, spraw ekonomicznych i administracji państwowej. Głównym punktem obrad będzie ujednostajnienie wśród wszystkich narodów sposobu uboju humanitarnego oraz walka z wiewiękacją.

Kongres, organizowany dużym nakładem pracy zarówno Towarzystw belgijskich ochrony zwierząt, jak federacji Towarzystw francuskich i międzynarodowego biura Tow. opieki nad zwierzętami w Paryżu, zapowiada się interesującym. T-wo opieki nad zwierzętami R. P. ma nadzieję, iż delegaci jego przywiozą z brukselskiego kongresu ważne uchwały, które ułatwią definitywne i pomyślne załatwienie sprawy uboju rytualnego w Polsce i dopomogą w uzyskaniu nowych przepisów, łągających praktyki wiewiękcyjne.

Prywatne gimnazja i seminarja nauczycielskie w nowym roku szkolnym

Min. W. R. i O. P. ogłosiło wykaz 381 prywatnych gimnazjów ogólnokształcących oraz seminarjów nauczycielskich, które w roku szkolnym 1935-36 posiadają prawa szkół państwowych.

Na obszarze całego państwa jest 325 gimnazjów prywatnych, z których 141 posiada pełne, a 184 niepełne prawa gimnazjów państwowych. W Warszawie istnieje 77 prywatnych gimnazjów ogólnokształcących, w tem 1 z rosyjskim językiem nauczania. Z gimnazjów warszawskich 48 posiada pełne a 29 niepełne prawa.

W okręgu szkolnym lubelskim na 20 prywatnych gimnazjów tylko 4 gimnazja otrzymały na nowy rok szkolny pełne prawa gimnazjów państwowych.

Mniejszość niemiecka w Polsce posiada 6 gimnazjów prywatnych z niemieckim językiem nauczania.

Prywatnych gimnazjów koedukacyjnych jest w Polsce 87 (wyłącznie na prowincji), męskich — 97, żeńskich — 141.

Wykaz ministerjalny obejmuje nadto 56 prywatnych seminarjów nauczycielskich, z których 21 posiada w roku szkolnym 1935-36 pełne, a 35 niepełne prawa szkół państwowych. Z ogółu prywatnych seminarjów nauczycielskich jest tylko 1 męskie, 5 — koedukacyjnych i 50 — żeńskich. (PR)

SZKOŁA KUCHAREK

Polak Związku Zaw. Chr. Służby Domowej Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym maśle — mięsne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — zł. 1,25

(w abonamencie 10 obiadów zł. 12.)

z 3 dań — zł. 1,50

(w abonamencie 10 obiadów zł. 14.)

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.

II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88.

III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.

(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).

245

Wykłady na wyższych uczelniach

Wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach w Polsce rozpoczną się 7 października. Podział roku akademickiego na semestry lub trymestry, przyjęty w każdej szkole akademickiej, przerwy między semestrami i trymestrami oraz terminy egzaminów pozostają bez zmian.

Zapisy na wyższych uczelniach rozpoczną się 1 września. Do 5 października przeprowadzone będą badania dokumentów i stopni przygotowania kandydatów do studiów na danym wydziale.

Nowa taryfa autobusowa i bilety przesadkowe obowiązują od 1 sierpnia

Od 1 sierpnia wprowadza się nową taryfę autobusową w Warszawie. Cena biletu na przejazd 3 km. kosztuje od dziś 25 zamiast 30 groszy. Cena przejazdu 4 km. i więcej kosztuje zamiast 40 tylko 30 groszy. Również obniża się cenę biletu korespondencyjnego autobusowego z 40 groszy do 35 gr. Wprowadzone

zostają bilety korespondencyjne z autobusów na tramwaje i odwrotnie po cenie 35 gr. Bilet korespondencyjny uprawnia do korzystania wyłącznie z tramwajów w określonym kierunku. Miejsca przesiadania są ustalone, jak zwykle, w punktach skrzyżowania tras. (Om)

Kronika wileńska.

Przed wyjazdem Pociągu Prasowego z wycieczką do Gdyni

UCZESTNICY WYCIECZKI WINNI ZGŁASZAĆ SIĘ DO REDAKCJI I ORBISU PO KARTY UCZESTNICTWA.

Wszystkie formalności są już załatwione. Karty Uczestnictwa przez Podkomisję Turystyczną zostały wykupione i doręczone w redakcjach i Orbisie, gdzie są do odebrania przez uczestników wycieczki, którzy winni zgłosić się po nie osobiście, na każdej Karcie Uczestnictwa figuruje Nr. wagonu i miejsca w przedziale, które należy ściśle przestrzegać przy zajmowaniu miejsca w Pociągu Prasowym do Gdyni.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju po miejscami mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak z możliwością gdzieniedzie przelotnych deszczów. Ciepłej. Ślabe wiatry miejscowe.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruścickiego — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— Nowe wykopaliska w podziemiach kościoła po-Dominikańskiego. Podczas dalszych prac w podziemiach kościoła Dominikanów odkopano stare sklepienia oraz kilkadziesiąt szkieletów.

ZAGROŻONY DOM PRZY UL. ŚLEPEJ.

Zarządono badania. (h) — Zagrożony dom przy ul. Ślepej. Przy ul. Ślepej nr. 5 zagrożony jest dom mieszkalny, o czym donieśli mieszkańcy do V komisariatu P. P.

Na miejsce udała się komisja budowlana, która zbada trwałość domu. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Nowe szalety. Zarządził przystąpić do budowy 2 nowych szaletów. Jednego podziemnego przy ul. Łukiskiej, gdzie mieścić się będzie rynek i na rynku Kalwaryjskim, gdzie stanie szalet nadziemny. (h)

— Nowy chodnik przy ul. 3 Maja. Zarząd miasta Wilna przystąpił do układania nowego szerokiego chodnika na ul. 3 Maja począwszy od Mickiewicza do ul. św. Jakóbskiej. (h)

— Program prac wodociągowo-kanalizacyjnych. Zarząd miasta Wilna opracował plan robót wodo-

ciągowo - kanalizacyjnych, których koszt wyniosł 200 tys. złotych.

Prace zarząd miasta rozpoczął około 6 sierpnia r. (h)

1126 PROTOKOŁÓW POLICYJNYCH.

Poszczególne komisariaty P. P. sporządziły w ciągu lipca rb. 1126 protokołów karno - administracyjnych. Najwięcej protokołów sporządzono za zakłócenie spokoju publicznego i opilstwo (368). Następnie z kolei idą wypadki tamowania ruchu pieszego i niestosowanie się do przepisów ruchu ulicznego zarówno przez właścicieli pojazdów jak i przechodniów, oraz inne. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zamknięcie półkolonii „Caritasu” w Wilnie. Dnia 2 bm. o godzinie 17 w parku Montwiłowskim, przy ul. Witebskiej 21 odbędzie się zamknięcie półkolonii letniej „Caritasu” pod wez. Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia, prowadzonej przez SS. Dominikanek.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata czasopisma. Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma litewskiego pod tytułem „Vilniaus Zodiis” (Słowo Wileńskie) nr. 22 z dnia 1 bm. za artykuł pod tytułem „Dola—doleczka”, zawierający nieprawdziwe wiadomości o położeniu włościan i stosunku do nich władz.

ROŻNE.

— Są posady. Urząd wojewódzki w Wilnie przyjmuje kandydatów z wykształceniem prawniczym do służby państwowej na terenie województwa wileńskiego.

KRONIKA POLICYJNA.

— Około 300 przestępców bezdomnych. W Wilnie znajduje się około 300 t. zw. Rajzerów tj. zwolnionych przestępców z więzień,

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś teatr nieczynny.

Jutro, w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu przezbawna farsa w 3-ach aktach „Arnolda i Bacha p. t. „Hiszpańska mucha”. Ceny propagandowe.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim. W niedzielę, o godz. 4 po poł. przezbawna farsa w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha”. Ceny propagandowe.

— Teatr „Rewja”. Dziś, dwa seanse o godz. 6 min. 30 i 9 min. 15, wesołej rewji pt. „Miłość z przeszkodami”.

Z za kotar studio.

Piątkowy koncert symfoniczny.

Piątkowy koncert symfoniczny, który godnie zastępuje piątkowe koncerty filharmoniczne, obejmuje tym razem t. j. dnia 2 b. m. o godz. 21.00 uroczą, zawsze nanow zachwycającą uverturę do „Cyrulika Sewilskiego” Rossiniego, tę młodszą pod względem czasu powstania, a starszą pod względem akcji scenicznej — siostry „Wesela Figara”, Mozarta. Poza tem w programie Humperdincka uvertura do „Jasia i Małgosi” dziecinnej bajki operowej dla dorosłych, Czajkowskiego Serenada na instrumenty smyczkowe op. 48, pełną romantycznego rozmarzenia i elegancji struktury, oraz mistrza kolorystyki instrumentalnej Rimskiego - Korsakowa uvertura za „Nocy majowej”.

Jak żyją zwierzęta i rośliny w głębinach wodnych.

Z natury rzeczy warunki bytowania roślin są inne w środowiskach wodnych niż na lądzie. Do tych warunków przystosowała przyroda ich cechy zewnętrzne i ich budowę anatomiczną. To samo da się zauważyć w stosunku do zwierząt, które zarówno co do swoich kształtów, jako też narządów ruchu i oddychania, tak bardzo różnią się od zwierząt lądowych. Posłuchajmy co o tem będzie mówił dr. Kazimierz Simm w dn. 2 b. m. o godz. 16.00.

„Naparstek” — W. Grubińskiego.

Znany pisarz, — niezrównany stylista, Wacław Grubiński, odsłoni niepokojące tajemnice duszy dziecka w subtelny dialogu swej noweli zatytułowanej — „Naparstek”. Opowiadanie to będzie odczytane przed mikrofonem w dniu 2 b. m. o godz. 16.50.

Ola Obarska w radio.

W dniu 2 sierpnia o godz. 20.10 wystąpi przed mikrofonem warszawskim znana piosenkarka Ola Obarska, która w programie przygotowała szereg miłych, nowych i dawnych piosenek.

Fotografia do paszportu.

Ciotka Albinowa, której dość dawno nie słyszeliśmy z Wilna gawędzić będzie z radiostuchaczami w sprawie fotografii do paszportu w dniu 2-gim sierpnia o godz. 19.50. Charakterystyczna ta audycja obiecuje wiele humoru.

którzy nie mają stałego miejsca zamieszkania, są poprostu plagą dla policji. „Rajzerowie” spijają w ogrodach, w opuszczonych domach, klatkach schodowych itp. Następnie kradną, gdzie się tylko da. Wczoraj aresztowano 2 takich „rajzerów” pod zarzutem okradzenia kilku mieszkań na Antokołu i Zarzezu. (h)

— Włamanie do fabryki cukrów. Do fabryki cukrów Wołko (Kwiatowa 4) włamali się złodzieje, którzy skradli towarów na kilkaset złotych. (h)

— Matka zgłasza się po porzucone dziecko. W początkach m. czerwca rb. na Karolinie znaleziono porzucone dziecko przez matkę, nieustalonego nazwiska. Dziecko umieszczone zostało w przytułku Dzieciątka Jezus. Wczoraj matka zgłosiła się po dziecko, tłumacząc, iż powodowana wyrzutami sumienia pragnie ponieść karę za opuszczenie dziecka. Nazywa się ona J. Gintowtowa, bez stałego miejsca zamieszkania. (h)

— Bójka między rzeźnikami. Na ul. Jatkowej między rzeźnikami wywiązała bójka. Odniesli pokaleczenia bracia Prużanowie (Ponarska 78) i Berzon (Kalwaryjska 65), którego bracia Prużanowie usiłowali zabić. Bójka powstała na tle konkurencji. (h)

WYPADKI.

— Wypadła z okna. Z II piętra wypadła 35 letnia Marja Jefimowa (Hrybiskiej 41) odnosząc pokaleczenia głowy. Opatrzyło poszkodowaną pogotowie ratunkowe. (h)

ZAPROTESTOWANO WEKSLI NA 1 MILJ. ŻŁ.

Według uzyskanych danych w powiatach województwa wileńskiego w ub. miesiącu zaprotestowano weksli na przeszło 1 milj. złotych. Najwięcej weksli zaprotestowano w sferach rolniczych. (h)

SPALIŁ SIĘ MŁYN.

W nocy z 30 na 31 lipca rb. spalił się młyn Czesława Wiślińskiego, położony w osadzie Janowo gm. ostrowskiej. Pastwą pożaru niezależnie od młyna padły 2 składy ze zbożem, przygotowane na mielenie. Straty są znaczne, lecz nieustalone. (h)

Regulacja rzeki Ćwiecień w pow. mołodeckim

Prace regulacyjne nad rzeką Ćwiecień rozpoczął Urząd Wojewódzki z początkiem lipca z kredytów Funduszu Pracy. Początkowo na akcję przyznana dotacja przez Fundusz Pracy wynosiła zł. 40.000. Wobec dużego postępu prac i znacznej ilości zatrudnionych bezrobotnych dotacja Funduszu Pracy została zwiększona do wysokości zł. 60.000. Ilość zatrudnionych bezrobotnych przekracza 200 osób dziennie. Są to rejestrowani bezrobotni z terenu m. Wilna przewożeni kosztem Funduszu Pracy na miejsce robot. Zespół zatrudnionych bezrobotnych został rozkwaterowany w sąsiednich wsiach miejsca pracy i znajduje się pod stałą i troskliwą opieką Pana Starosty Olszewskiego.

Uregulowane łożysko rzeki Ćwiecień osuszy około 3.000 ha zabagnionych gruntów, które zostaną poddane dalszym zabiegom meljoracyjnym. Wstępne przygotowania terenu do dalszych upraw w postaci oczyszczania doliny rzeki Ćwiecień z bezużytecznych krzaków i kępin zostało wykonane w ziemie w porze najbardziej nadającej się ku tego rodzaju pracom na terenach zabagnionych.

Termin zakończenia prac wodnych przewidziany w roku bieżącym. Dalsze prace agrotechniczne umożliwiające zakładania szlacheckich kultur roślinnych będą prowadzone w latach następnych pod nadzorem Izby Rolniczej.

Rozrost organizacji żydowskich

GŁĘBOKIE. (Pat). W ostatnim czasie na terenie pow. dzisieńskiego zostały założone komórki organizacyjne następujących centralnych organizacji żydowskich: 1) Liga Pomocy Pracującym w Palestynie, oddział w Głębokiem i Królówsczyźnie. 2) Organizacja Sjonistów Rezerwistów „Brith-Hazohar” w Polsce — oddział w Głębokiem i Szarkowszczyźnie.

3) Związek Kobiet żydowskich — oddział w Głębokiem. 4) Organizacja Sjonistów żydów religijnych ortodoksoów „Mizrachi” — oddział w Głębokiem. 5) Organizacja Sjonistów w Polsce — oddział w Parafjanowie. 6) Organizacja „Hechaluc-Hacair” w Polsce — oddział w Szarkowszczyźnie. Razem powstało 8 oddziałów.

Kradną rowery

W nocy z dn. 18 na 19 ub. z altanki 21 Baonu KOP. w Niemenicznie na szkodę Słowikowskiego Jerzego, m-ca Wilna ul. Dąbrowskiego 7 m. 10 skradziono rower, marki „Union” wart. 120 zł.

W nocy z dn. 23 na 24 ub. m. na szkodę Ulewicza Józefa m-ca zaś. Kalnica, gm. sołecznickiej, z domu skradziono rower, marki „Orbis”, wart. 120 zł.

Wpływy podatkowe

W m. lipcu rb. do kas skarbowych wpłynęło około 80 proc. należnych podatków. Najwięcej wpłynęło za II kwartał podatku lokalowego, którego termin upłynął z dnem 31 lipca rb.

Wpływy do kas skarbowych w Wilnie w m. lipcu były zasadniczo zadowalające, gdyż płatnicy wpłacili o 18—20 proc. więcej należności za podatki, niż w poprzednich miesiącach. (h)

Tupadły—urocza Akademicka Kolonia Nadmorska

W uroczym zakątku Bałtyku, w pobliżu słynnej i znanej dziś w całej Polsce Jastrzębiej Góry oraz Kozewki, mieści się od lat kilku i rozwija się z roku na rok Akademicka Kolonia Nadmorska w Tupadłach.

Co roku szerokie rzesze akademików (czek) z całej Polski zjeżdżają tu, by pełną piersią odetchnąć świeżym i orzeźwiającem powietrzem morskim, podziwiać piękno polskiego Bałtyku, przekonać się o postępach, poczynionych przez Polskę w kierunku rozwoju i utrwaleń naszej potęgi morskiej i po nabraniu przesvědzenia o znaczeniu posiadania przez nas wybrzeża morskiego, powrócić do domu, niosąc wszędzie ideę umiłowania morza.

Pobył w Tupadłach, obok możliwości poznania wybrzeża, daje wszystkim nielasobliwy wypoczynek i moc zdrowych, godziwych rozrywek.

Dojazd do stacji Wielka Wies Hallerowo, — skąd do kolonii autobusem lub taksówką 8 km. autostradą. Kolonia mieści się w budynku ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, oświetleniem elektrycznym, wodą bieżącą. Posiada ogród, place sportowe, kort tenisowy, miejscową nadawczą stację radiową. Do użytku uczestników są: czytelnia, radio, pateron, gry towarzyskie, sprzęt sportowy. Na miejscu jest również opieka lekarska. Opłata dla studentów wynosi 3 zł. dziennie i obejmuje: mieszkanie i utrzymanie, składające się z 4 posiłków dziennie. Co tydzień są urządzone wycieczki do poszczególnych miejscowości wybrzeża. Jest też na miejscu kurs nauki pływania.

Kolonję tą w roku bieżącym prowadzi Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, dążąc do coraz większego rozwoju i udoskonalenia wszelkich urządzeń, gwoli dogodniejszemu pobytu na miejscu jej uczestników. Administrację kolonii z ramienia Towarzystwa sprawuje Bratnia Pomoc Akademików Politechniki Gdańskiej pod nadzorem Kuratora z ramienia Towarzystwa, które to stanowisko powierzono jest Przewodniczącemu Podkomisji dla spraw obozów i kolonii letnich, p.

radcy Min. W. R. i O. P. St. Kuleśińskiego.

Celem umożliwienia skorzystania z pobytu w kolonii akademikom (czkom) niezamożnym, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przyznało dla środowiska wileńskiego kilka miejsc ulgowych ze zniżką 50%—75%. Ponadto wyjątkowo niezamożnym udzielone być mogą zasiłki na pokrycie kosztów przejazdu kolejowego. Niezależnie jednak od tego, wszyscy uczestnicy kolonii korzystają z 50% zniżki kolejowej od nowej taryfy.

Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Administracja Kolonii w Tupadłach (poczta Lebcz, pow. Morski), względnie Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie (ul. Uniwersytecka 3) w godz. 6—7 wieczór codziennie, z wyjątkiem świąt i sobót.

Podanie o miejsca ulgowe przyjmuje tylko Komitet Wojewódzki w Wilnie. Do podania dołączają należy opinię Bratniej Pomocy.

Ilość miejsc ograniczona, kto więc chce wesolo i beztrudno spędzić lato nad morzem, niech śpieszy do Tupadł.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 2 sierpnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Pobudka do gimnastyki. 6.50 Muzyka. 7.20 Dzień. por. 7.30 Pog. sport. turyst. 7.35 d. c. muzyki. 8.25 Chwilka społeczna. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Pocztyjmy sobie! 15.25 Zycie art. i kultur. miasta. 15.30 Zespół Z. Grossmana. 16.00 „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego” — odczyt. 16.15 Koncert. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 Koncert dla dzieci. 17.40 Płyty. 18.00 „Szlakiem autobusowym”: „Z gór Podhala do ojcowskich skał” — reportaż. 18.15 Ciała Polska śpiewa. 18.30 „W świetle ramy” — felj. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital skrzypcowy Miszy Poznanińskiego. 19.50 Aktualny monolog „Fotografia do paszportu”. 20.00 Aud. pogodna w opr. H. Hlohendlingerówny. 20.10 Lekkie melodie. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawn. i współcz. Polski”. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Koncert zyczeń (płyty). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 — 23.30 Płyty.

HELIOS | Premiera! Film pełen radości i humoru

Kryzys skończony

Rewelacyjna komedia muzyczna najnowszej produkcji europejskiej reżyserii Roberta Siodmaka. W rol. gl. Albert Preajan i Danielle Darrieux. Nad program: Parada sportowa w Moskwie oraz aktualja. Balkon 25 gr., parter od 54 gr.

PAN | Dziś KOŁOSALNE POWODZENIE.

BOLERO

Nad program: Najnowsze dodatki. Balkon najwyszyskie!seanse! 25 gr. parter od 54 gr.

<p>Letniska</p> <p>W pensjonacie p. Żebrowskiej w Zalesiu k/Sinorgoń są jeszcze wolne pokoje na sierpień.</p>	<p>PRACA.</p> <p>KUCHARKA, inteligentna, średnich lat, skromnych wymagań, poszukuje pracy. Podgórna 14, m. 5, M. Kuszczynska. 350-0</p>	<p>Pomożmy bliźnim</p> <p>DO SERC LUDZI współczujących nie szczęściu wolają rodzice, znajdujący się w rozpaczyliwem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdala maturo, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.</p>
<p>ROŻNE.</p> <p>Garaż</p> <p>do wynajęcia przy ul. Wielkiej, dowieźć się Żeligowskiego 1 m. 20 między godz. 3—4-tą, tel. 14-62.</p>	<p>MŁODY MĘCZYŻNA</p> <p>poszukuje pracy stróża, woznego, wszelkiego rodzaju pracy inżynierskiej za b. skromną opłatą. Ma na utrzymaniu żonę i dziecko. Poważne świadectwa i rekomendacje. Ul. Małosrodkowa 8—5, Kondratowicz.</p>	<p>DRUKI</p> <p>PILNE:</p> <p>BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA</p> <p>DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO</p> <p>Mostowa ulica Nr.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE</p>
<p>Jamnik</p> <p>masci czarno-bronzonej wabi się „Żuzu” zginął na Zwierzynicy dnia 1 sierpnia. Uprasza się znaleźć i odprowadzić za wynagrodzeniem, Inlandzka 23-a. Przywiaszczenie karane będzie sądow.</p>	<p>ADMINISTRACJI</p> <p>małtuku poszukuje za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądowną, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. — Administracja „Dz. Wil.” dla B. W. 3</p>	<p>WDOWA</p> <p>z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakikolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Strazacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.</p>
<p>CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO</p>		

